Kuryer Poznański.

Nr. 81. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 9 kwietnia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 8 kwietnia.

Jeżeli prawdą jest, że książę Bismarck, mając już w ręku uchwały parlamentu niemieckiego, pracuje obecnie nad wynalezieniem kombinacyi, mającéj doprowadzić do wspólnéi, międzynarodowéj akcyi przeciw rewolucyi i nihilizmowi, to zabiegi jego i starania musiałyby w tym razie zwrócić się w pierwszym rzędzie do Austryi, gdyż w razie nieprzyjęcia niemieckiéj propozycyi ze strony tegoż mocarstwa, nie miałby znaczenia fakt ścisłego zbliżenia pomiędzy Niemcami a Rosyą, fakt, którego wiarogodność stwierdza i udowadnia berliński korespondent wiedeńskiéj Presse. Wspomniany korespondent donosi daléj, że plan wznowienia trójcesarskiego przymierza dojrzewa i toczy się w tym przedmiocie żywa wymiana zdań pomiędzy Wiedniem i Berlinem. Ze podobny plan istnieje, to widać także z całego zachowania się prasy berlińskiéj, która usiłuje dowieść możności pogodzenia intercsów austryackich z rosyjskiemi, i wykazać korzyści, jakieby monarchia austryacka odnieść mogła z przystąpienia do trójcesarskiego przymierza. Korespondenci wiedeńscy do gazet berlińskich uznają wprawdzie, że interesa Austryi kolidują z interesami Rosyi na półwyspie bałkańskim, ale zarazem przypominają, że już zmarły car Aleksander II pogodził się z stanem rzeczy, wytworzonym przez traktat berliński i że, jeżeli następca jego téj saméj trzymać się będzie polityki — co nie ulega wątpliwości — to nic w tym razie nie powinno i nie może Austryi powstrzymać od wstąpienia do sojuszu, który za zbawienny uważa dla Austryi książę Bismarck. — Zbyteczną byłoby rzeczą wykazywać, jak naciąganemi są powyższe wywody; każdy, choćby profan polityczny, zrozumie, że interesa Austryi do interesów Rosyi pozostają w tym samym stósunku, co dwa wrogie sobie żywioły, woda i ogień, i że jak żywiołów tych pogodzić nie jest w stanie i najlepszy chemik, tak nie zdoła i najzręczniejszy polityk takiéj stworzyć kombinacyi, któraby zdołała przekonać Austryą, że interesa jéj żadnego nie poniosłyby szwanku, gdyby zaufawszy Rosyi, politykę swoję stósowała do celów przymierza trójcesarskiego. Toć to ta sama prasa berlińska dowodziła w czasie, w którym kanclerzowi niemieckiemu chodziło o zyskanie przyjaźni i przymierza austryackiego, że najniebezpieczniejszym wrogiem Austryi jest Rosya, jéj plany zaborcze i panslawizm, że więc Austrya musi szukać oparcia w Niemcach, jeżeli nie ma upaść pod parciem żywiołów słowiańskich. Aleć dziś czasy się zmieniły, dziś polityka berlińska na nowe wstępuje tory, dziś więc należy nowych także szukać argumentów. Nieprzebłagana jednak logika faktów silniejszą jest od wszelkich usiłowań ludzkich. Stan rzeczy, wytworzony przez traktat berliński na półwyspie bałkańskim, niweczy tu choćby najzręczniéj usnutą tkankę kombinacyi politycznych. Berlin może z swéj strony nie pytać się o to, czy stypulacye traktatu berlińskiego ściśle są wykonywane, ale Austrya nie może zezwolić, ażeby choć jedno z jego postanowień zostało nadwyrężone. To téż sądzimy, że jak nie powiodły się swego czasu misye jenerałów Sumarokowa i Ignatiewa, tak i dziś nie zdoła niczego dokazać i hr. Szuwałow, który, jak piszą gazety berlińskie, wyjechał w tym celu do Wiednia, ażeby przekonać cesarza austryackiego, że Rosya najlepszą jest przyjaciółką jego państwa.

Austrya tedy prawdopodobnie będzie tym pierwszym szkopułem, o który się rozbiją usiłowania kanclerza niemieckiego, podejmowane w celu utworzenia międzynarodowéj koalicyi przeciw rewolucyi europejskiéj. Sternik nawy niemieckiéj, nie zyskawszy Austryi do planu swego, nie będzie zapewne chciał próbować szczęścia w Paryżu, Londynie i Rzymie. Prezes ministerstwa włoskiego, p. Cairoli, zakomunikowawszy parlamentowi, iż rząd włoski nie został dotąd zaproszony do wzięcia udziału w konferencyi, mającéj obradować nad unormowaniem prawa przytułku, oświadczył, że Włochy nie odstąpią nigdy od zasad swego własnego prawodawstwa. — Tak tedy za przykładem Anglii i Francyi określają i Włochy swe stanowisko i zapowiadają z góry, że nie myślą zmieniać swych ustaw, które uważają za wystarczające do obrony przed anarchistami rewolucyjnemi.

Oświadczenie to p. Cairoli'ego nie podoba się w Berlinie; prasa berlińska nie chce go uważać za ostateczne słowo w téj sprawie i tuszy, że prezes ministerstwa włoskiego okaże się późniéj powolniejszym i usłucha głosu rozsądku. — Oświadczenie to ministra włoskiego przyjęła Izba włoska przychylnie, natomiast nie zadowoliły jéj wyjaśnienia, dane przezeń w sprawie zagranicznéj polityki, głównie w kwestyi stósunku Włoch do Francyi w sprawie tunetańskiéj, Cairoli, odpowiadając na odnośne interpelacye, wywodził, że Francya ma prawo uśmierzyć rozruchy, wywołane przez napady szczepów tunetańskich; daléj potwierdził znaną już wiadomość, że Francya oświadczyła mocarstwom, iż nie myśli o okupacyi Tunisu, że zatém należy jéj oświadczeniu zupełną dać wiarę; w końcu zapewnił Izbę, że pomiędzy Anglią a Francyą w sprawie Tunisu żadne nie istnieje porozumienie. Tą odpowiedzią zadowolił się tylko jeden z interpelantów, natomiast deputowani Rudini i Damiani wnieśli o danie niezaufania gabinetowi. Działo się to w dniu onegdajszym. Dnia następnego wystąpił dep. Zanardelli z wnioskiem téj treści, ażeby Izba dopiéro po ukończeniu obrad nad reformą wyborczą przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem nagany. Na projekt ten zgodził się Cairoli, ale dep. Crispi zdołał przekonać Izbę, że kwestya nagany musi być natychmiast rozstrzygnięta. Podczas głosowania odrzuciła téż Izba wniosek dep. Zanardelli'ego 192 przeciw 171 głosom. Cairoli wniósł o zamknięcie posiedzenia i oświadczył Izbie, iż gabinet zmuszony jest zasięgnąć rady i rozkazów króla. Tak tedy we Włoszech nowe mamy przesilenie gabinetowe, wywołane sprawą tunetańską.

Francyi tymczasem sprawa tunetańska nie grozi niebezpieczeństwem, przeciwnie, wszelkie są widoki, że bej tunetański nie tylko nie będzie się opierał żądaniom rządu francuzkiego, ale sam dołoży ręki do poskromienia najezdniczych hord tunetańskich. Bej, jak zapewnia depesza paryzka, wysyła do obozu francuzkiego trzech swych jenerałów z rozkazem, ażeby zawiązali rokowania z komendantem francuzkim w celu ułożenia wspólnego planu kampanii. Zamilkły téż już głosy, usiłujące wzbudzić przeciw Francyi podejrzenia za granicą. Lojalne zachowanie się Francyi pochwala nawet prasa berlińska. National-Ztg. zapewnia, że wszystkie bez wyjątku mocarstwa przyjęły sympatycznie i to bez żadnych zastrzeżeń oświadczenie, w którém rząd francuzki wyjaśnił swe stanowisko i zamiary względem Tunisu.

Grecy przegrali kampanią dyplomatyczną. Wszystkie mocarstwa stanęły po stronie Turcyi i zgodziwszy się na proponowaną przez Portę linią graniczną, wysyłają do Aten notę identyczną, w któréj polecają rządowi greckiemu przyjęcie koncesyi tureckich i poddanie się woli całéj Europy. Nota ta wręczoną zostanie dziś albo jutro w Atenach. Neue Fr. Presse, zwykle dobrze w sprawach tureckich informowana, podaje analizę owéj noty identycznéj. Mocarstwa powiadamiają w niéj Grecyą, iż znoszą uchwałę konferencyi berlińskiéj, i radzą przyjąć proponowaną przez Portę a potwierdzoną przez ambasadorów linią graniczną. Według Presse oświadczą posłowie w Atenach, że mocarstwa dadzą Grecyi rękojmią spokojnego zajęcia odstąpionych jéj terytoryów, i że Porta zobowiązała się oddać je na ten sam sposób, w jaki wydała Dulcigno Czarnogórcom; posłowie mają daléj zapewnić Grecyą, że jeżeli odrzuci propozycyą i rozpocznie z Turcyą wojnę, wtedy żadną miarą liczyć nie może na poparcie Europy. Wiarogodność doniesienia Neue Fr. Presse stwierdzają Pol. Corr., Standard i Köln. Ztg. Rząd austryacki, jak zapewnia korespondent wiedeński Köln. Ztg. nie traci nadziei, że Grecya przyjmie uchwałę ambasadorów i że pan Kumunduros podejmie się jéj wykonania.

---

* **„Sowremiennyja Izwiestja“**, organ, który dotąd odznaczał się szowinizmem prawosławnym i nieprzyjaźnią dla nas, pisze w sprawie unitów podlaskich co następuje:

Zdawałoby się, że miejscowe duchowne i cywilne władze powinny snadniéj niż siłą samych faktów przyjść do przekonania, że wszystkie środki „pokojowe“ do stanowczego przyłączenia unitów do prawosławia przyniosły wprost przeciwne skutki od tych, jakich się spodziewano. I mają jeszcze bezczelność utrzymywać, że położenie prawosławia w siedleckiéj gubernii bardzo szczęśliwe, podczas gdy pomimo wszystkich podjętych tam „środków“, naród ani myśli o prawosławiu, i oderwany od łacinizmu, obchodzi święta podług katolickiego Kościoła, a wbrew urzędowym raportom naczelników i duchowieństwa, panują tam w cerkwiach pustki. Nie będziemy wspominali o powiatach radzyńskim i sokołowskim, o których wymownie milczą urzędowe raporta, półgębkiem tylko wspominając o „uporczywych.“ Ale weźmy z „szczęśliwego“ konstantynowskiego powiatu jednę parafią S. Tu dla podtrzymania prawosławia wykomenderowano nie bardzo dawno 2 roty piechoty. Takie podtrzymywanie prawosławia skończyło się na tém, że część włościan zrujnowana do szczętu a w parafii pomimo to wszystko są niechrzcone dzieci, dla czego wezwano owe 2 roty.

Daléj pisze tak:

W pięciu powiatach siedleckiéj gubernii ściągnięto z włościan, byłych unitów, 60 tysięcy rubli jako karę za nieochrzcenie dzieci wedle obrządku prawosławnego, oraz za niechowanie zmarłych wedle tegoż obrządku, jak to stwierdzają księgi kasy gubernialnéj. Suma ta w rzeczywistości jest dwa razy większą, bo włościanie karę dobrowolnie nie płacą, rząd więc zabiera im krowy, sprzęty domowe itd., i wystawia to na publiczną sprzedaż. Włościanie solidarni z sobą nie stają do licytacyi — stają tylko do niéj Żydzi i za bezcen nabywają krwawicę włościańską. Skutki kar i takiego ich ściągania wywołały pośród włościan największe rozdrażnienie, które się nieraz manifestuje w oporze czynnym przeciw policyi. Kancelarye inkwirentów sądowych bialskiego i włodawskiego powiatów przepełnione są sprawami o „opór władzy.“

Kilka myśli

z powodu ponownych insynuacyi przeciw Polakom z strony

„Norddeutsche Allgem. Ztg.“

Wielkich ludzi i wielkich narodów cechą — szlachetność. Trudno dopatrzeć się tego pięknego przymiotu w pewnéj części narodu niemieckiego, trudniéj jeszcze w człowieku, w którym dzisiejsza wielkość Niemiec niejako się uosobiła i skrystalizowała. W chwilach wielkiego szczęścia i powodzenia natury szlachetne pragną szczęściem swém dzielić się z całym światem. Nie widzimy tego na pseudoliberalnych Niemcach, ani na kierowniku ich polityki. Owszém, od chwili, gdzie z niesłychaném powodzeniem powaliwszy jednego po drugim nieprzyjaciół swoich, stanęli Niemcy na szczycie wielkości i potęgi, zaczął się coraz zawzięty ucisk słabego i bezbronnego zupełnie narodu naszego, którego losy mimo jego woli zrządzeniem Opatrzności boskiéj w części z losami Niemiec są sprzężone. Skrępowano najprzód Kościół św. katolicki, będący niejako duszą naszego narodu, i przy pomocy twardych ustaw „majowego“ prawodawstwa skazano go na powolną, ale gruntowną zagładę. Język polski, najdroższy nam po wierze św., zepchnięty zupełnie z urzędowego stanowiska, całkiém prawie wygnany ze szkoły, traktowany wszędzie z lekceważeniem i pogardą. Młodzież nasza dziczeje i głupieje przy systemie germanizacyjnym, praktykowanym w wszystkich szkołach. Urzędy wszystkie niemal dla nas zamknięte, a te, do których przystępu zabronić nie było można, zaprawione mitręgą administracyjnych środeczków. Lud nasz zubożony i prawie do żebraczego doprowadzony chleba, wytrzymać nie mogąc na ziemi ojczystéj, hurmem wynosi się za morze. Niemczyzna i protestantyzm propagowane i forytowane wszelkiemi środkami wszechwładnego rządu. Nawet jeografia i historya nasza fałszowane systematycznie konsekwentném germanizowaniem nazwisk naszych miast i innych osad. Wszystko to dzieje się wbrew zaprzysiężonym i niejednokrotnie królewskiém słowem poręczonym nam prawom przyrodzonym i narodowym, i to od chwili, gdzie przeciwnie spodziewać się nam wypadało, że Niemcy wspaniałomyślnie odezwą się do nas: My osiągnęliśmy, czegośmy od tak dawna pragnęli; cieszcie się i wy z nami, i używajcie swobodnie praw, które wam się słusznie należą.

Ale niedosyć na tém. Nałożywszy kajdany Kościołowi, skazawszy na zagładę język polski, finansowo doprowadziwszy nas do ruiny, trzeba było jeszcze zniesławić nas, i przyczynę zamachów, na które raz po raz głowy koronowane są wystawiane, na nas zwalić. Niegodnym insynuacyom, powtarzającym się co chwilę w dziennikach z urzędowym charakterem, daliśmy przedwczoraj ponowną odprawę, na jaką zasługiwały. Upór jednakże, z jakim wciąż się ponawiają, i mimo aż nadto widocznéj nieprawdy trwają przy swych oszczerczych oskarżeniach przeciw nam, naprowadza na domysł, że to nie tylko objaw chwilowego złego humoru, ale obmyślony system z złowrogiemi zamiarami. Nordd. Allg. Ztg., narzucająca nam gwałtem patent na ojców nihilizmu, notorycznie jest organem księcia kanclerza. Niemniéj téż znaną jest światu niechęć jego, jeśli nie powiemy wprost nienawiść ku nam, zadokumentowana po kilkakroć w publicznych wystąpieniach. Wniosek ztąd naturalny, że nieprzyjazne nam wywody ministeryalnego owego pisma nie przedstawiają nic innego, jak zapatrywania kierownika niemieckiéj polityki. Ks. Bismarck zaś nie zwykł słówka jednego wypowiadać bez celu, tém bardziéj słowa tak wielkiego znaczenia, jak konsekwentnie i uporczywie powtarzane zarzuty nihilizmu, miotane przeciw nam. Jak daleki głuchy grzmot zwiastuje zbliżanie się burzy, nawołując ludzi zarazem do baczności, tak i te oskarżenia, wciąż ponawiane przeciw nam, bezwątpienia są zwiastunami nowéj nawałnicy, która pewnie niedługo spadnie na nas. Przypomnijmy sobie, że podobną taktyką zaraz po wojnie austryackiéj i po kampanii francuzkiéj przysposabiano umysły w Niemczech do wojny przeciw Kościołowi. Zwyczajem jest księcia B., nieprzyjaciela, którego sobie upatrzył na ofiarę, „ins Unrecht bringen“, t. j. przedstawić światu jako winowajcę. Zdaje się tedy, że mając przeciw nam nowe zamiary, wysyła niejako na tyralierkę swoję Nordd. Allg. Ztg., aby w świat wmówiła, że my przyczyną jesteśmy wszystkiego nieszczęścia w Europie, aby tem upozorować ciężką artyleryą, którą może niebawem wytoczy przeciwko nam. My jesteśmy spokojni. Sumienie nasze narodowe czyste, czyste mianowicie od ohydnéj winy, o którą nas posądzają. Jesteśmy téż przekonani, że cała Europa będzie umiała poznać się na wartości miotanych przeciw nam zarzutów i ocenić je należycie. To nas jednakże nie zabezpiecza od ponownych represyi ze strony rządu, będącego spadkobiercą nieprzychylnéj nam krzyżackiéj polityki. Bądźmy więc przygotowani na nowe ciosy, nowe straty, nowe cierpienia. W samę porę przychodzi nam Jubileusz św., którego łaski uzbroją nas w potrzebną cierpliwość, wytrwałość i odwagę, cnoty testamentem nam przekazane przez największego i najszczerszego Opiekuna naszego, ś. p. Piusa IX. Broniąc wytrwale praw naszych narodowych i przyrodzonych, stojąc niewzruszenie w przywiązaniu do wiary św., będziemy umieli powstrzymać się od wszystkiego, coby słuszny przeciwnikom naszym podać mogło powód do ucisku. Wszakżeśmy przeszli już tak ciężką i długą szkołę boleści, że nowe nieszczęścia, które może najbliższa przyszłość gotuje dla nas, nie przerażą nas, ani nie sprowadzą z wypróbowanéj drogi przykazań Bożych. — Ale to niech sobie spamiętają wszyscy zwolennicy wrogiéj nam polityki: że źle się przysługują swojéj ojczyznie, jeżeli, biorąc z jednéj strony pod płaszcz czułéj swéj opieki jednostki, przypadkiem jakim pozbawione utrzymania, z drugiéj cały naród niewinny a bezbronny do rozpaczy chcą doprowadzić, krzywdząc go i znieważając w wszystkiém, co mu najświętszém. Kto kąkol sieje, kąkol téż tylko może sprzątać; kto sieje wiatr, sprząta burzę. Nasza zaś ufność niezachwiana w Bogu, który choć nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Z urzędowych akt carobójców petersburgskich.

I. Zeznania Rysakowa.

Sympatye dla socyalno-rewolucyjnego ruchu obudziły się w Rysakowie już przed wrześniem 1879, to jest przed wstąpieniem do akademii górniczéj, — atoli aż do stycznia 1881 nie brał czynnego udziału w pracach stronnictwa „Narodnaja Wolja.“ Z początkiem akademickiego roku 1880/81 postanowił wstąpić do rewolucyjnéj organizacyi robotników a ponieważ nie widział możebności, iżby samodzielnie mógł co przeprowadzić, zapoznał się w tym czasie u studenta Urzynowicza — z znanym Zeljabowem, którego wówczas nazywano Sacharowem, a to umożebniło mu uregulować i rozszerzyć pracę jego na rzecz robotników. Pod pozorem, że ich uczyć będzie czytać i pisać, przyjęli robotnicy Rysakowa bardzo przychylnie — a Zeljabow wprowadził go w styczniu r. b. do VII roty ismajłowskiego pułku do kwatery, zamieszkiwanéj — jak mówił Zeljabow, przez uczciwych i wiernych ludzi i zapoznał go z człowiekiem, który go skłonił do wstąpienia jako członek organizacyi robotników do stronnictwa: zapoznał téż Rysakowa z celami, składem i środkami stronnictwa — przyrzekając mu miesięcznéj pensyi 30 rubli. Rysakow tworzył krużki robotników i podburzał ich do powstania, oraz do politycznego i ekonomicznego przewrotu; brał udział w organizacyjnych zebraniach grup agitacyjnych, które 2—3 razy odbyły się również u niego. W tych zebraniach spotykali się często Zeljabow i Rysakow — atoli działanie ich miało z teroryzmem bardzo mało do czynienia, chyba o tyle, o ile takiego teroryzmu potrzeba było do ożywienia robotników i do ochronienia ich od szpiegów. Rysakow był tego zdania, że tak nieprzygotowany lud, jak rosyjski, nie był zdolny do powstania, chyba, że na jego czele stanąłby bardzo energiczny człowiek, — jeden z takich, jakimi byli t. z. pseudo-carowie, np. Pugaczew. W skład organizacyi wchodziły: 1) grupa agitacyjna, mająca na celu propagandę i bunt; 2) drużyna bojowa, utworzona w lutym 1881 roku przez Zeljabowa — albo terorystyczna partya bojowa, mająca służyć do obrony i bezpieczeństwa robotników przeciw szpiegom. Grupa agitacyjna poddana była komitetowi wykonawczemu, jako grupa podrzędna. Do niéj należeli Rysakow, Zeljabow, Perowskaja, jakiś człowiek zwiący się „Inwalidą“ i jakiś Michał Iwanowicz, albo Kotik — ten sam, który rzucił na cara drugą bombę i zmarł potém w szpitalu carskich stajen. Dział terorystyczny składał się z 5—6 osób, z Rysakowa, Zeljabowa, Michała Iwanowicza, osoby jakiéjś z wyższego towarzystwa, pewnie z Tymofeja Michajłowa.

Komitet wykonawczy wydał drużynie bojowéj, złożonéj z robotników, rozkaz zamordowania cara — przyczém Rysakow zauważył, że zamach wykonać powinien jeden z członków komitetu. Pierwsze zebranie wydziału terorystycznego, które obradowało w sprawie zamachu, odbyło się w mieszkaniu Rysakowa — późniéj zaś w mieszkaniu spiskowców u Jessy Helfmann. Na 10 dni przed zamachem wydał tutaj Zeljabow odezwę, to jest wezwał ochotników do zamachu nakazanego przez komitet wykonawczy. Na drugiém zebraniu przekonał się Rysakow, że jego towarzysze przejęli się jakimś gorączkowym zapałem, co tém sobie tłómaczył, że kilku z członków aresztowano. Rysakow zapytany przez Zeljabowa kategorycznie, czy chce wykonać zamach, odpowiedział na tydzień przed 13 marca — twierdząco. Niedługo potém zetknął się Rysakow bezpośrednio z tymi, którzy zamachem kierowali i wprowadzony został natychmiast do nowéj kwatery spiskowców przy ulicy Telesnaja — najętéj wyłącznie tylko dla przygotowania zamachu na cara. Oprócz Rysakowa zgłosili się do wykonania mordu Michał Iwanowicz i Tymofaj Michajłow itd.; oprócz nich przybywała do owéj kwatery Perowskaja, z którą się Rysakow za pośrednictwem Zeljabowa już w początkach zimy zapoznał. Już wówczas Rysakow i Michał Iwanowicz obserwowali regularnie, kiedy car wyjeżdżał — a obserwacyami temi kierowała Perowskaja.

Przy ulicy Teleżnaja zgromadzili się R. Tymof. Michajłow, Iwanowicz i czwarty Michajł — tutaj téż poznał się R. z Jessy Helfmann, z Sablinem (Feseńko-Nawrocki) i z pewnym technikiem, który objaśniał skład bomb, ze sobą przyniesionych. Dnia 12 marca poszedł R., ów technik, Michajłow i Michał Iwanowicz daleko po za miasto i próbowali pocisków; próba wypadła świetnie; pocisk na próbę rzucił Iwanowicz. W kwaterze spiskowców nie zastali Zeljabowa — którego już aresztowano. Dnia 13 zebrali się wszyscy w tejże saméj kwaterze o 9 rano aby się porozumieć i zabrać bomby. Do Rysakowa, Michajła, Iwanowicza, Tymofaja, Michajłowa, przybyła wnet Perowska z dwiema bombami i zawiadomiła obecnych o przyaresztowaniu Zeljabowa, oraz mimo, że spędziła całą noc na fabrykowaniu bomb, nie mogła jednak wykonać dostatecznéj liczby bomb. Nadszedł potém „technik“ i przyniósł również kilka pocisków. Perowskaja kierowała wszystkiém. Plan okolicy miała nakreślony na kopercie listowéj — i każdemu wskazała miejsce. Na małéj Sadowaja miała nastąpić eksplozya owéj miny Kobyzewa — a w pobliżu stali ludzie z bombami. Rysakow miał przeznaczony posterunek przy ekaterynieńskim skwerze, Michajł na rogu małéj Sadowéj i newskiego prospektu; przy rogu wielkiéj italiańskaja i placu manieżowego (na przeciwnéj stronie) gdzie było większe niebezpieczeństwo, mieli stanąć wybitniejsi członkowie, „bieglejsi w rewolucyi i z przeszłością rewolucyjną“ — i to Michał Iwanowicz i T. Michajłow.

Po wybuchu miny na Sadowéj, mieli na przypadek nieudania się zamachu pospieszyć wszyscy z bombami na miejsce wypadku. Na przypadek zaś, gdyby car nie jechał Sadowską ulicą, mieli się spiskowcy spotkać z Perowską na ulicy Michajłowskiéj i tam odebrać rozkaz udania się na

brzeg ekaterynowskiego kanału i oczekiwania cara. Tak się też stało. Rysakow rzucił bombę pod konie carskiego powozu i został aresztowany. Zdaje mu się, że w pobliżu widział Michała Iwanowicza.

Powód morderstwa. — Partya Narodnéj Wolji może walkę przeprowadzić tylko za pomocą teroryzmu, — dla tego 1) ruch rewolucyjny musi trwać daléj, 2) lud winien się przekonać o potędze tego ruchu, 3) zamach musiał być odpowiedzią na twarde i surowe środki przez rząd podjęte. Rysakow sam w ogóle nie jest zwolennikiem terroryzmu, ale w tym przypadku uważał zamach na cara za jedyną drogę wyjścia i jedyny sposób pokierowania agitacyi dla dobra ludu. Socyalista — mówi Rysakow, ma swe prawa w lufie rewolweru. Rezultat zamordowania cara tak mu się przedstawiał: 1) teroryzm w ogóle już po tém potrzebny nie będzie, 2) pokojowa propaganda socyalistyczna będzie się mogła swobodnie rozwijać, 3) możnaby usunąć biedę ludu, która, jeśli jéj się nie usunie, musi wywołać koniecznie krwawą walkę przeciw bezpośrednim ciemiężcom, którejby nikt powstrzymać nie mógł. Walka ta musiałaby za sobą pociągnąć tak straszne następstwa, że nawet my, „zakamieniali zbrodniarze“ (tak mówił Rysakow) zadrżeć byśmy przed nią musieli, 4) możnaby usunąć nieprzejednane stósunki państwa do socyalistów. Z tych powodów poszedł za wezwaniem Zeljabowa, choć nie dzielił jego przekonań, spodziewał się bowiem, że potém przyjdzie koléj na spokojne ekonomiczne zmiany. „Nie byłem ślepem narzędziem, lecz działałem według przekonania, jak mi kazało serce i rozum.“

R. jest synem zarządzcy tartaku w powiecie witegorskim, w gubernii oleneskiéj. Urodzony 14 maja 1861 r., wstąpił w r. 1874 do czeropowskiéj szkoły realnéj, którą z powodzeniem zakończył w r. 1878, a następnie został uczniem akademii górniczéj, gdzie jako ubogi uczeń pobierał wsparcie od 30—50 rubli, a oprócz tego miesięcznie otrzymywał od ojca 30 rubli. W grudniu 1879 po aresztowaniu Stefana Szyriajewa przybył R. z kolegą Konowkinem do mieszkania aresztowanego, aby zażądać wydania reszty jego rzeczy — przyczém go aresztowano; poprzednio mieszkał z jakąś Anną Dołgorukową, która była wmięszana w sprawę Szyriajewa. W grudniu 1880 zmuszony uchodzić z mieszkania robotnika Iwana Gawryłowa, którego aresztowano, przebywał odtąd w Petersburgu pod fałszywém nazwiskiem i paszportem Glazowa. W styczniu rb. wstąpił stanowczo do spisku z miesięczną pensyą 30 rubli. Na tydzień przed wstępieniem do spisku zażądał Żeljabow od niego pieniędzy, i wówczas to Rysakow wziął naprzód 3-miesiączną pensyą od ojca i dał Żeljabowowi z niéj 50 rubli. Świadkowie zeznawają, że był pilny, skromny i pracowity. Zwykle wstawał późno do pracy — dnia 13 marca wstał jednakże rychło, był wesoły i rozmowny. Jermolina, gospodyni jego zapytała go, dokąd tak rychło idzie? „Na służbę“ — odrzekł R. — Ależ dzisiaj niedziela? — Idę w gościnę, odpowiedział R. — a i to służba.

II. Zeznania Iwana Żeljabowa.

I. Ż. przyznaje się do tego, o co go oskarzono i wyjaśnia szczegóły organizacyi partyi rewolucyjnéj. Należę do partyi Narodnaja Wolja, która uważa za potrzebne usunięcie królów.

W komitecie wykonawczym byłem ajentem III stopnia, miałem zupełnie jego zaufanie i od niego też otrzymałem rozkaz zorganizowania zamachu. Ochotników zgłosiło się z różnych grup 47, z których wybrałem najodpowiedniejszych, a między nimi Rysakowa, bardzo zdolnego i gorliwego współpracownika, którego chciałem wykierować na samodzielnego wojownika naszéj sprawy, choć mu tego nie powiedziałem. Tymofiej Michajłow nie brał udziału w fabrykacyi pocisków; aresztowanie moje nie pozwoliło mi współdziałać przy zamachu, choć on był mojém dziełem. Dnia 14 marca przesłał Ż. prokuratorowi pismo, w którém się zupełnie solidaryzuje z Rysakowem i żąda, aby mu wolno było dzielić los jego. „Już niejednokrotnie godziłem na życie cara Aleksandra II, a tylko przypadek przeszkodził mi w dziele 13 marca. Nie życzę sobie, aby mnie łagodniéj karano od Rysakowa i proszę mnie tak sądzić, jak gdybym był z innymi dokonał zamachu.“

Goldenberg (znany żyd nihilista, ktory wiele tajemnic zdradził) charakteryzuje go jako bardzo rozwiniętego i genialnego człowieka. Z noworyjskiego uniwersytetu został w r. 1872 za wzbudzenie nieporządków wykluczony, poczém za rewolucyjną propagandę dostał się przed sądy, a następnie uwolniony, żył w wielu okolicach i pod różnemi nazwiskami z funduszów ludowych.

III. Zofia Lwowa Perowskaja

należy do Narodnéj Wolji i przyznaje współudział w zamachu; utrzymywała się z funduszów stronnictwa jako agitatorka.

W r. 1869 po domowém wychowaniu wstąpiła do wyższego gimnazyum żeńskiego. W r. 1870 opuściła dom rodzicielski — została nauczycielką ludową, a w roku 1872 przyłączyła się do ruchu rewolucyjnego, za co ją kilka razy aresztowano i stawiono przed sądy. W roku 1878 ujęto ją znowu i wysłano w drodze administracyjnéj w głąb kraju; w drodze zdołała ujść i odtąd żyła w ukryciu i w różnych miejscach. W r. 1880 przybyła do Petersburga pod nazwą Wojnowéj i mieszkała z niejakąś Sipowicz. We wrześniu po wyjeździe téj ostatniéj zamieszkał z nią Żeljabow. Jako należąca do Narodnéj Wolji i ajentka komitetu wykonawczego wiedziała o wszystkiém, co się w tym wydziale działo i osobiście czynną była w przygotowaniu zamachu z dnia 13 marca; przygotowała też pewną część pocisków. Od kogo pochodziły inne pociski, ile ich było, nie chce powiedzieć; nie chce też wydać wspólników krom Rysakowa. Przyznaje że, zmiarkowawszy, że car z pałacu michajłowskiego pojedzie wzdłuż kanału, dała znak spiskowym, aby poszli nad kanał. Znak ten polegał na.... „utarciu nosa.“ Sama nie miała pocisku, gdyż było ich za mało. Wybuchowi przypatrywała się z drugiéj strony kanału — i cofnęła się następnie.

Powody. Celem rozwoju ekonomicznego dobrobytu ludu osiedli członkowie stronnictwa rewolucyjnego w różnych okolicach między ludem i rozszerzali propagandę, starając się wywołać w ludzie potrzeby towarzyskiego życia i pranienie praw obywatelskich. Kiedy rząd rozpoczął krwawy odwet za to — partya zmuszona została do rozpoczęcia walki przeciw istniejącemu porządkowi państwowemu. Mimo, że większa część partyi tego nie pochwalała, postanowili teroryści tę walkę. Na życie cara Aleksandra II godzono dla tego tak zawzięcie i tak konsekwentnie, ponieważ członkowie byli przekonani, że car ten nie zmieni nigdy swych zapatrywań na stronnictwo agitacyjne i na ustrój państwa. W r. 1871 Zofija już jako 18-letnie dziewczę przesłuchiwaną była w sprawie Mikołaja Guczarowa i tajemnego „krużka,“ do którego należał Natanson, Czudnowski i Czajkowski.

IV. Jesse Mirowa Helfmann

oświadcza, iż jest niewinną i początkowo wzbrania się dawać wyjaśnień. Późniéj dnia 24 marca, kiedy świadek Bułatow poznał ją jako tę osobę, która dawniéj nazywała się Mikołajewną — przyznała się, że mieszkała w téj kwaterze spiskowców w towarzystwie mężczyzny Andrzeja Mikołajewa, który uchodził za jéj męża. Tu odwiedzali ich Żeljabow, Perowskaja, Kotik (alias Michał Iwanowicz). Tam też była tajna drukarnia, w któréj pismo dla robotników składała sama Helfmann i sama je też rozdawała robotnikom. Żeljabow był współpracownikiem téj gazety. Na dwa tygodnie przed wyprowadzeniem się z téj kwatery przeniesiono drukarnią gdzie indziéj — dokąd? — nie powiedziano. Po odwołaniu Mikołajewa przeniosła się do Sablina, który nosił nazwę Feseńko-Nawrocki, jako jego żona na ulicę Teleżnaja. W roku 1877 została Helfmann za rozszerzanie „zbrodniczych“ książek i za propagandę pozbawiona wszystkich praw i skazana do domu karnego na 2 lata, — z więzienia karnego wypuszczono ją 19 maja 1879 roku.

V. Timofiéj Michajłow.

Nie odpowiada na większą część przedłożonych pytań — przyznaje się jednakże do terorystycznych zasad rewolucyjnych, jako też, że należał do drużyny bojowéj robotników od nieprzyjaciół n. p. szpiegów nielubianych i werkmistrzów. Tę drużynę nazywa oskarżony „terror“. Dnia 13 marca przybył do domu przy ulicy Teleżnaja, na wezwanie jednego z kolegów, którego wydać nie chce. Z tego, co Rysakow o nim wypowiedział, Michajłow do niczego się nie przyznaje. Z dat zebranych pokazuje się, że Michajłow jest blachnierzem (jak Hödel), do Petersburga przybył przed 6 laty i pracował tutaj w różnych warsztatach, rozszerzał zakazane pisma.

Udział w innych zamachach.

Żeljabow i Perowska oskarżeni są nadto o udział w innych zamachach na cara; pierwszy o zamach w dniu 18 (30) listopada 1879 w pobliżu Aleksandrowska, gubernii Ekaterynosławskiéj; druga o udział w zamachu z dnia 19 listopada (1 grudnia 1879) w pobliżu Moskwy na linii kolei moskiewsko-kurskiéj. — Oto rezultat z śledztwa pierwszego: Zmarły w więzieniu przestępca Grzegorz Goldenberg oświadczył, że w Lipecku, tamborskiéj gubernii, odbyło się w lipcu 1879 zgromadzenie agitatorów rosyjskiego socyalno-rewolucyjnego stronnictwa. W zebraniu tém brał udział także włościanin Andrzéj Iwanow Żeljabow pod fałszywém nazwiskiem Czernajewskiego. Tu uchwalono cały szereg zamachów na życie cara, pomiędzy innemi i wysadzenie w powietrze linii kolejowéj w pobliżu Aleksandrowska podczas przejazdu cara. Według zeznań Goldenberga przybyli w dniach po 20 września (2 października) 1879 do Charkowa niejakiś Kożurnikow i Andrzéj Preśniakow (powieszony) z około 3 pudami dynamitu i drutami przewodniemi, celem uskutecznienia owego zamachu; równocześnie naradzano się nad wykonaniem zamachu. W naradach tych odzywali się Goldenberg i Żeljabow (pod nazwiskiem Borysow), iż koniecznie zamach ten wykonać należy. Wykonanie jego polecono Żeljabowowi, Jakimowéj (Baśce) i straconemu już Tichonowowi, orad Okładzkiemu. Żeljabow udał się pod nazwiskiem kupca Czeremisowa do Aleksandrowska. Według zeznania świadków małomieszczan Tymofieja i Maryi Boweńki, przybył 1 października 1879 r. do Aleksandrowska młody mężczyzna zwiąc się kupcem Czeremisowem, a otrzymawszy od rady miejskiéj koncesyą, we wsi Wasnesience, dość odległéj od linii kolejowéj, założył rzekomo fabrykę skóry. W końcu października przeniósł się Żeljabow (Czeremisow) wraz z jakąś kobietą na mieszkanie do domu małomieszczanina Boreńki. Od tego czasu odwiedzało ich 9 innych osób, z których 2 u nich zamieszkały i to jedna przez miesiąc, druga tylko przez kilka dni. Żeljabow pomimo ustawicznych zapewnień, iż niebawem założy fabrykę skór, do wykonania tego zamiaru nie przystępował. W połowie listopada odjechała zamieszkała pospołu z Żeljabowem kobieta (rzekomo żona jego), a w kilka dni potém odjechał i Żeljabow i owe 2 u niego zamieszkałe osoby; Żeljabow sprzedał w pospiechu konie i telegę a Borenice pozostawił wszystkie meble w pomieszkaniu. Okazało się późniéj, że paszport złożony przez Czeremisowa w policyi aleksandrowskiéj, był sfałszowany. Spólnicy Żeljabowa przez Goldenberga wymienieni: Andrzej Preśniakow, Jakób Tichonow i Iwan Okładzkij, przyznali się do winy i skazani zostali przez sąd w październiku 1880. Jakimowéj nie wykryto. Zeznania wyżéj wspomnianych skazanych wykryły, że do pomieszkania Boreńki przyniesiono 2 cylindry miedziane z dynamitem. W ciągu 2 nocy poprowadzono minę od drogi, prowadzącéj z Aleksandrowska do pobliskich wsi, ku linii kolejowéj, na czwartéj wiorście od miasta w drodze ku stacyi Łosowa. Poczém podłożono owe 2 cylindry z dynamitem pod progi kolejowe w odległości mniéj więcéj 2,50 metrów. W dniu 16 (28) listopada przybył Preśniakow, który w Symferopolu dowiedział się o odjeździe cara, do Aleksandrowska i oznajmił, że car przejeżdżać będzie przez Aleksandrowsk w dniu 18 (30) listopada. W tymże dniu o godzinie 9 z rana pojechali Tichonow, Żeljabow, Okładzki i Preśniakow i połączyli druty przewodnie z owemi cylindrami, przyczém Okładzkij wręczył końce przewodów Żeljabowowi. Atoli eksplozya, pomimo połączenia na dany znak przewodów z bateryą, nie nastąpiła z niewiadomych powodów, tak że pociąg carski przeszedł przez owe miejsca bez żadnego uszkodzenia. Żeljabow, schwytany w dniu 11 (23) marca w Petersburgu, oświadczył, że jako członek socyalno-rewolucyjnego stronnictwa, mającego na celu zgładzenie wszystkich panujących, na rozkaz komitetu egzekucyjnego zorganizował zamach pod Aleksandrowskiém i bezpośrednio wziął udział w wykonaniu tego zamachu.

— Zamach na kolei moskiewskiéj. Dnia 1 grudnia 1879 r. o godzinie 11 wieczorem wysadzono w powietrze tamę kolejową na trzeciéj wiorście od stacyi Moskwy, linii moskiewsko-kurskiéj, podczas przejazdu pociągu carskiego, w skutek czego wykoleił się pociąg, w którym jak się spodziewano, miał car jechać. Bliższe szczegóły są znane. Sledztwo wykazało, że małomieszczanin z Archangielska, zbiegły za granicę Leon Mikołajewicz Hartmann, mieszkał w domu, skąd minę poprowadzono, pod fałszywem nazwiskiem Suchorukowa.

Swiadek Marya Sołowiewowa, z fotografii przedstawiającéj Zofią Perowską, poznała zamieszkałą pospołu z Hartmannem kobietę. Inni świadkowie, Irena Sedokowa, Anna Trofimowa i Katarzyna Grygorjewa stwierdziły te zeznania.

Udział Perowskiéj w zamachu stwierdził zmarły Goldenberg. Według jego zeznań przybył w połowie października 1879 r. do Charkowa skazany już przestępca Stepan Szirajew i to po naradach w Lipecku, i oświadczył, po zdaniu sprawy o przygotowaniach do zamachu w Moskwie, iż tamże zakupiono dom na imię Suchorukowa, z którego przeprowadzono podziemny ganek aż do tamy kolejowéj. Goldenberg wymienił daléj wspólników: Hartmanna, studentów Griszkę i Jaroszczyka, Aleksandrę Michajłównę i Zofią Perowską — która się nazwała Maryną Semenówną i uchodziła za żonę Suchorukowa. Wskutek tych wiadomości wyjechał Goldenberg do Moskwy i wziął udział wraz z wymienionymi w podminowaniu tamy kolejowéj; już wtenczas uchwalono, że fakt wysadzenia w powietrze wykonać mają Szirajew i Perowska, że więc po ukończeniu prac nadal w domu Suchorukowa pozostać mają — reszta uczestników miała w wigilią przejazdu cara wyjechać. Perowska miała stanąć przy tamie kolejowéj i dać znak o zbliżaniu się pociągu carskiego, a Szirajew miał przewody z bateryą połączyć. Perowska była dumna z danego sobie zlecenia. — Aresztowany w grudniu 1879 r. w Petersburgu Szirajew stwierdził zeznania Goldenberga z tym dodatkiem, że krótko przed nadejściem pociągu plan o tyle zmieniono, iż w czasie eksplozyi w domu pozostali tylko Hartmann i Perowska. — Zofia Perowska oświadczyła przy przesłuchaniu, że rzeczywiście w jesieni 1879 roku w nabytym domu w Moskwie, w dzielnicy ragowskiéj, zamieszkała pospołu z Suchorukowem pod nazwiskiem Maryny Semenównéj, i że tamże przebywała podczas wykonywania robót. Dnia 19 listopada (1 grudnia) wyszła wieczorem o godzinie 10 z domu, lecz podczas eksplozyi w domu nie była, aby podejrzenie odwrócić policyi, gdyby ta w tym czasie była dom naszła; w stodole w chwili eksplozyi była inna osoba, któréj nazwiska wymienić nie chce, a która dała znak do połączenia końców przewodów z bateryą.

Szczegóły zamachu z 13 marca.

Około godziny 2 po południu jechał zmarły car w powozie, otoczyny zwykłą świtą, drogą obok kanału Katarzyny. W oddaleniu kilkunastu kroków jechał za carem policmajster Dworzycki, za tym kapitan Koch i rotmistrz Kulebiakin. Punkt o godz. 2 i pół usłyszano bardzo silną detonacyą, pochodzącą z eksplozyi pod powozem cara. Dworzycki, który w téj chwili ze sanek wyskoczył, spostrzegł, iż na chodniku przytrzymali żołnierze jakiegoś człowieka. Dworzycki przyskoczył do powozu cara, otworzył drzwi i oświadczył carowi, który nie był ranny, iż zbrodniarza przytrzymano. Poczém car wysiadł z powozu i wraz z Dworzyckim podążył ku chodnikowi, gdzie lud otoczył zbrodniarza. Na chodniku stojący oficer Pudikowski, niepoznawszy zrazu cara, zawołał: „Cóż się z carem stało?“ na co tenże w oddaleniu mniéj więcéj dziesięciu kroków od zbrodniarza (Rysakowa) odpowiedział: „Dzięki Bogu, nie jestem ranny, lecz tam —“ Przytém wskazał car na kozaka, który krwią zbroczony, na pół rozszarpany leżał przed powozem i na chłopca, który jęczał z bólu. Rysakow słysząc słowa cara powiedział: „Czy tylko na pewno Bogu dzięki?“ Podczas tego wziął Dworzycki do siebie rewolwer i sztylet, który odebrano Rysakowowi. Car przystąpił potém do zbrodniarza i zapytał go, czy on rzucił bombę, na co otaczający odpowiedzieli potakująco; car zapytał także zbrodniarza, jak się nazywa, ten nazwał się Glazowem, małomieszczaninem. Car cofnął się potém, aby obejrzeć dokładnie miejsce katastrofy; w téj chwili nastąpiła tuż pod nogami cara ogłuszająca eksplozya; na kilka sekund widziano tylko dym, śnieg rozrzucony i kawałki odzieży latające w powietrzu. Gdy dym ustąpił, przedstawił się otaczającym rannym i nierannym okropny widok: Między rannymi wskutek eksplozyi znajdował się car, tyłem oparty o poręcze kanału, rękami na chodniku wsparty, bez płaszcza i czapki, na pół siedząc, na pół leżąc, krwią zbroczony zaledwie oddychał. Nagie nogi cara były strzaskane, krew płynęła strumieniami, ciało poszarpane, twarz krwią zalana. Opodal leżał płaszcz cara, z którego tylko pokrwawione i spalone zostały szmaty. Dworzycki, który także był ranny i upadł na ziemię, podniósł się z wysileniem na głos cara: „ratujcie“ i wraz z otaczającymi przybiegł do cara. Jeden z otaczających podał carowi chustkę, którą teraz przycisnął do czoła i słabym głosem wyrzekł: „zimno, zimno mi.“ Poczém podniesiono cara, który już tracił przytomność. Przybiegli żołnierze i w. książę Konstanty powiedli cara do sanek Dworzyckiego, a hr. Hendrinow włożył na głowę cara swą czapkę. W. książę Konstanty zapytał cara, czy go słyszy; car odpowiedział: „słyszę.“ Na dalsze pytania księcia, jak się car mieva odpowiedział ten tylko: „prędzéj, do pałacu.“ Na propozycyę sztabowego kapitana Franke chciano cara ponieść do najbliższego domu, celem dania pierwszéj pomocy, lecz car zawołał: „do pałacu, tam chcę umierać.“ To były ostatnie słowa, które świadkowie katastrofy słyszeli. Ponieważ powóz cara był bardzo uszkodzony, przeto złożono go do sanek Dworzyckiego i zawieziono do pałacu zimowego. Obok cara usiadł rotmistrz Kulebiakin i dwóch kozaków należących do świty, Kosmenko i Lucenko.

Ze świty cara było mniéj lub więcéj rannych dziesięć osób; z tych umarła na na miejscu jedna; z publiczności 11 osób odniosło rany, dwie na miejscu umarły. Podług zdania znawców użyto do zamachu materyi eksplodującéj, zapewno nitrogliceryny, klóra była zawarta w blaszanéj puszce mniéj więcéj 5 funtów wagi.

Pierwszą bombę, która eksplodowała, rzucił pod powóz cara podług jednomyślnego zeznania świadków, Rysakow. Swiadkowie Nasarow i Gorochow widzieli, jak Rysakow przed przyjazdem cara zwolna po chodniku się przechadzał. Gorochow zauważył, że miał w ręce coś białego, coś na kształt talerza w chustkę zawiniętego, Nazarow zaś poświadczył, że Rysakow coś na kształt kuli ze śniegu rzucił pod powóz cara, potém został przytrzymany. Podług zeznania świadków niektórych był Rysakow po zamachu zupełnie spokojny i śmiał się nawet; podług innych znowu był przestraszony i prosił policyi, aby go ochroniła przed zemstą ludu; podziękowaniem odpowiedział zbrodniarz, gdy życzeniu jego zadość uczyniono. Co do drugiego zbrodniarza zeznaje świadek, chłop Piotr Pawłow, iż w chwili, kiedy car odwróciwszy się od Ryssakowa, szedł chodnikiem wzdłuż kanału, człowiek jakiś, który stał dotąd oparty o poręcz, przystąpił do cara na kilka kroków, a wzniosłszy obydwie ręce do góry, rzucił przedmiot jakiś na chodniku, poczém eksplozya nastąpiła. Żaden z świadków nie był w stanie bliższych podać szczegółów, tyczących się osoby drugiego zbrodniarza: to jednak można uważać za pewnik, że był ranny. Pewnego rannego bez przytomności odniesiono do szpitala, gdzie po ośmiu godzinach umarł; na zapytanie, kto on jest, odpowiedział: „nie wiem.“ Sekcya urzędowa wykazała, że na ciele trupa, mianowicie zaś na przedniéj stronie i prawéj ręce było bardzo wiele ran, które według zeznania znawców pochodziły od materyi eksplodującéj powstałéj nie daléj, jak na trzy kroki.

Szczegóły do sprawy Fessenki.

Szczegóły zamierzonego aresztowania Fessenki-Nawrockiego, który nie widząc innéj drogi wyjścia, zastrzelił się, są znane z dawniejszych depesz petersburgskich. Dodać należy jeszcze, że pułkownik gwardyi Iwan Aleksejew Sablin w samobójcy poznał brata swego Mikołaja Sablina, który od roku 1878 znikł z Moskwy i od tego czasu nie dał znać rodzinie swéj o sobie. Jak się ze śledztwa wykazuje, obracał się Sablin już od r. 1873 w rewolucyjnych kołach Moskwy. Tak tu jak w gubernii jarosławskiéj był czynny jako agitator; jego bliscy przyjaciele i towarzysze byli naówczas Mikołaj Morozow i Pisarew, których dotąd nie można było odszukać. W roku 1874 udał się Sablin za granicę, zkąd w roku 1875 powrócił wraz z Morozowem. W miejscu granicznem Kibarti przytrzymano Sablina, który jeździł za pruską kartą legitymacyjną na imie Fryderyka Weissmanna wystawioną, i oddano pod sąd jako rewolucyonistę. Sąd uznał go winnym należenia do stowarzyszenia rewolucyjnego, przyjął jednak okoliczności łagodzące i więzienie podczas śledztwa poczytano mu za całkowitą karę.

W mieszkaniu Sablina znaleziono wielką ilość materyi eksplodujących itp. Oprócz tego znaleziono plan Petersburga, na którym spostrzeżono nakreślone ołówkiem nieregularne koło, ciągnące się około zimowego pałacu przez maneż Michajłowski, ulicę Inżynierską, pałac Michajłowski i kanał Katarzyny. Inne zakreślenie ciągło się przez okolicę kanału Katarzyny, Newskiego prospektu, Michajłowskiego pałacu i ulicy Karanawanaja. Maneż Michajłowski, ulica Inżynierska i Mała Sadowaja były szczególnie odznaczone. Również spostrzeżono na planie odznaczone miejsca placu Manežowego, kanału Katarzyny i w środku ulicy Sadowaja.

Pomiędzy papierami Sablina odkryto proklamacyą, tyczącą zamachu na dniu 1 marca, podpisanego przez komitet wykonawczy dnia 1 marca 1881; drukowany w typografii Narodnaja Wolja dnia 2 marca 1881. Proklamacya ta zawiera wiadomość o udaniu się zamachu, podaje jego przyczyny i postulata partyi rewolucyjnéj.

Karteczka jedna zawierała notatki o odebranych rewolwerach, sztyletach itd.; przyczém i tę uwagę: „rzecz nasza idzie jak po maśle“; potrzebujemy jednakże inteligentnéj kobiety, do przyjęcia roli na siebie. Zawezwijcie w mojém imieniu Jesse (Helfmann); może przyjmie ona rolę. W Petersburgu A. M. wskaże jéj, co ma czynić.

Sablin żył z Jesse-Helfmann, która poprzednio żyła z człowiekiem, który uchodził za małomieszczanina Andrzeja Nikolajewa. W 1881 roku 17 lutego mieli oni jechać do Moskwy, tymczasem Jesse-Helfmann pozostała i przeprowadziła się do Sablina.

W dzień śmierci Sablina aresztowano Michajłowa, który nie wiedział nic o tém, co zaszło i z Sablinem się chciał widzieć. U Michajłowa znaleziono manifest tyczący się wstąpienia na tron Aleksandra III; na drugiéj stronie tego manifestu były odznaczone niektóre punkta miasta; między innemi cukiernia Isakowa z dodatkiem: „o 4 godzinie.“ Wskutek tego policya przyszła nagle do téj cukierni i aresztowała syna popa Iwana Orłowa, który miał przy sobie rozmaite papiery i sztylet.

„Tageblatt“ — contra „Dniewnik.“

Tutejszy Tageblatt gniewa się strasznie o to, że podczas kiedy car Aleksander III w najserdeczniejszych z cesarzem Wilhelmem pozostaje stósunkach, a w. książę Paweł nawet księciu Bismarckowi złożył wizytę — podczas kiedy Rosya tak bardzo się dopraszа przywrócenia trójcesarskiego związku za pośrednictwem Niemiec: — t. z. urzędowy Dniewnik W. śmie Niemcom głosić słowa prawdy — a p. Pindtera obraża nazywając go „automatycznym wykonawcą rozkazów swego pryncypała.“ Tageblatt twierdzi, że tylko zupełne zamięszanie i nieład panujący w Rosyi może być przyczyną takiego zjawiska — i nazywa Rosyą „niedołężnym konglomeratem, którego ogrom w stósunkach prostszych mógł imponować — ale od wojny krymskiéj ogrom ten wykazuje co chwila nowego raka, który go toczy. Głowa i serce nie zostają z niekształtnym i dzikim tułowiem w odpowiednim stósunku. Im więcéj wypierać będą Rosyanie Niemców z urzędów, tém większy będzie nieład i dysproporcya, tém łatwiéj wdzierać się będzie lekkomyślny nieporządek — ten naturalny rodzic nihilizmu i t. d.“ Dniewnik jest zdaniem Tageblattu tylko pozornie w ręku Rosyan, a właściwie redagowany jest przez Polaków. „Jak to cierpieć może jenerał-gubernator — trudno zrozumieć.“

I o co się tak bardzo gniewa Tageblatt? Oto o przytoczony przez nas ustęp z artykułu Dniewnika, w którym pismo rosyjskie dowodzi, że Polacy nie byli i nie są ojcami nihilizmu! Nordd. Allg. Ztg i Tageblatt myślały, że wszystkie gazety rosyjskie przyklasną rzuconym oszczerstwom niemieckim, — a tymczasem prawie cała prasa rosyjska odepchnęła te insynuacye. Indeirae, które nawet każą denuncyować jenerała Albiedyńskiego — i zawodzić skargi na brak energii i nie dość stanowcze używanie „knuta.“

„Zwiespalt, Schwäche u. Zerfahrenheit“ — a więc: rozdwojenie, słabość i rozlazłość widzi Tageblatt w kolosie rosyjskim i obawia się, że skoro zabraknie niemieckich urzędników, których miejsce chcą zająć Polacy — „kolos“ gotów runąć. Pan Pindter mógłby z tych nierozważnych skarg Tageblattu wiele „logicznych“ wysnuć wniosków; — np. że „jeżeli Niemcy mają lekarstwo dla Moskali — to też muszą być sprawcami dzisiejszego zamięszania“ — (tak samo argumentował p. Pindter z ustępu Czasu). My tak daleko nie sięgając widzimy tylko w poznańskim pseudokonserwatywnym organie zaród chętki „przywrócenia kiedyś porządku“ w dezorganizowanéj Rosyi — jak niegdyś przywracano ten „porządek“ w Polsce.

Tageblatt odradza Rosyi od konstytucyi i parlamentaryzmu, który może być dobry dla Belgii, Holandyi, Grecyi, Rumunii — ale dla Rosyi jest niestósowny. Dla czego? — bo Rosyanie jako naród nieucywilizowany, nie mają prawa mówić o „potrzebie konstytucyi.“ Co powie na to Dniewnik Warszawski?

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 6 kwietnia.

(□) Czynność Rady państwa a szczególnie wzgląd na to, że przez ubytek jednego głosu polskiego mogłaby jaka ważna ucierpieć sprawa, zatrzymują dotąd nowego prezydenta miasta Krakowa w Wiedniu, a że obecny prezydent dr. Weigel był dotychczas wice-prezydentem, do wyboru zaś nowego wice-prezydenta, podług ordynacyi miejskiéj, przystąpić nie można, dopóki świeżo obrany prezydent nie wykona przysięgi, co dopiero niedawno nastąpiło, miasto nasze nie ma w téj chwili ani prezydenta, ani legalnego jego zastępcy. Czynnościami magistratu zajmuje się drugi wice-prezydent dr. Schmidt, obradom zaś Rady miejskiéj i czynnościom komisyi przewodniczy, podług dawnéj praktyki, najstarszy wiekiem radzca miejski pan Baranowski.

Na ostatniém posiedzeniu Rady miejskiéj, któremu jeszcze przewodniczył prezydent dr. Weigel, przed ostatnim wyjazdem swym do Wiednia zapadło kilka ważnych uchwał. Ktokolwiek, zwiedzając Kraków, robił wycieczkę do Woli Justowskiéj lub Łobzowa, przypomni sobie rozległe błonia leżące między Krakowem,

Zwierzyńcem, półwsiem Zwierzynieckim i Łobzowem. Błonia te są własnością miasta. Obszar ich przenosi 600 morgów magdeburgskich, grunt ich stanowi trzy stopy głęboki, bardzo żyzny czarnoziem a przynosi dotąd miastu niespełna 600 złr. rocznego dochodu. Austryacy wkroczywszy do Krakowa, zabrali sobie, nie opowiadając się nikomu, połowę tego obszaru, leżącą po lewéj stronie Rudawy na plac manewrów i mustry, druga zaś połowa leżąca po prawéj stronie Rudawy, ulegająca częściowym zalewom wody cofającéj się korytem téj rzeki w czasie peryodycznych wezbrań Wisły, wypasana z wiosny skutkiem braku dozoru przez właścicieli przyległych osad wiejskich, wynajmowana na użytek sianożęcia, dopiero w czerwcu przynosiła ów wymieniony powyżéj stósunkowo drobny dochód.

Kwestya racyonalniejszego wyzyskania tego obszaru toczy się już od roku 1875, w którym po raz pierwszy poruszoną została, ale przygotowania do jéj załatwienia dojrzały teraz dopiero o tyle, że na ostatniém posiedzeniu Rady miejskiéj przedłożonemi być mogły. Rada miejska zatwierdziła więc najpierw punkta do ugody zawrzeć się mającéj między gminą miasta Krakowa a skarbem wojskowym, mocą któréj postanowiono przyjąć ofertę skarbu wojskowego, obowiązującego się płacić po 10 złr. rocznéj dzierżawy za każdy mórg austryacki (= 2 magdeb.), używanego dotąd do ćwiczeń wojskowych obszaru, pozostawiając miastu użytek pastwiska i wolność założenia dwóch dróg, jednéj spacerowéj nad Rudawą, która drzewami obsadzoną będzie, drugiéj środkiem błonia do Woli Justowskiej i to przy ręcznéj pomocy żołnierzy, połączone zaś komisye skarbowa i plantacyjna mają w przeciągu krótkiego czasu, na podstawie opracowanych już planów zadecydować, czy drugą część błoni, na lewym brzegu Rudawy leżącą, korzystniéj wyzyskać będzie można po osuszeniu jéj i zabezpieczeniu od wylewów drogą kultury ogrodowéj, czy téż zamieniając ją na sztucznie zraszane łąki. Wyrachowano już w przybliżeniu, że tak w jednym jak w drugim razie podnieść będzie można dochód z niéj z 600 złr., jakie dotąd przynosiła, na cztery do pięć tysięcy złr.

Druga uchwała Rady miejskiéj rozstrzygniętą została od dawna już rozważaną kwestyą stósownego umieszczenia muzeum przemysłowego. Cenne zbiory powstałe z inicyatywy i ofiarności dr. Baranieckiego, połączone z odczytami popularnemi dla płci żeńskiéj, takiemiż odczytami dla rzemieślników i szkołą rysunkową, wspierane darami różnych osób i corocznemi subwencyami miasta tworzą dziś już znakomite muzeum, zwracające na siebie nawet uwagę znawców zagranicznych a mieszczą się dotąd w szczupłym lokalu w klasztorze OO. Franciszkanów. Podług dawnego zamiaru przeznaczano na umieszczenie całéj téj instytucyi dr. Baranieckiego górną część Sukiennic, która się jednak późniéj nie tylko na inne cele potrzebną, ale nawet na cel powyżéj wyrażony niedostateczną okazała. Rada miejska, znalazłszy teraz sposobność wynajęcia pustkami stojącego gmachu po przeniesionym w inne miejsce szpitalu św. Ducha w jednéj części rządowi za 500 złr. rocznie na pomieszczenie szkoły realnéj, w drugiéj zaś osobom prywatnym na mieszkania za czynsz roczny wynoszący 1350 złr., uchwaliła przeznaczyć tę świeżo zdobytą kwotę roczną 6350 złr. na oprocentowanie i umorzenie pożyczki, jaka się na wybudowanie stósownego dla muzeum przemysłowego gmachu potrzebną okaże i postanowiła wybudować gmach ten na przestronnym wolnym placu nad plantacyami, do téjże realności poszpitalnéj należącym. W ten sposób zapewnioną została przyszłość tym cennym zbiorom i połączonéj z niemi instytucyi, o które powstała już obawa, że się dla braku stósownego lokalu należycie nie będą mogły rozwijać.

Prezedyum miasta Pragi przesłało radzie miejskiéj Krakowa adres dziękczynny za dowody szacunku i przywiązania okazane zmarłemu poecie czeskiemu Bolesławowi Jabłońskiemu przy wyprowadzeniu zwłok jego do ojczyzny.

Jutro odbędzie się w kościele Panny Maryi nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Rydzowskiego, urządzone kosztem miasta.

Od dwóch miesięcy toczą się na posiedzeniach komisyi historycznéj Akademii Umiejętności bardzo zajmujące dyskusye nad pierwotnym ustrojem społeczności polskiéj. Powód do nich dały nowe zapatrywania się na ówczesny stan rzeczy w najświeższém dziele dr. Smolki. Dyskusye te są przez to bardzo cenne, że nie są dorywcze i nie kończą się, jak zwykle, kilku uwagami wyrażonemi ustnie, ale toczą się drogą polemiki odbywającéj się w gruntownie opracowanych rozprawach. Pierwszą z nich była rozprawa profesora Bobrzyńskiego, zaczepiająca podstawę, na jakiéj oparł swe twierdzenia dr. Smolka, druga dr. Piekosińskiego odczytana w dniu 10 marca. Dr. Smolka bronił dotąd ustnie swych zapatrywań, zapowiedział jednak na następne posiedzenie odczytanie osobnéj, źródłowo opracowanéj rozprawy, celem udowodnienia wszystkich twierdzeń zawartych w swém dziele. Byłoby pożądaném, aby każdą z wątpliwych kwestyi, zachodzących w historyi narodu naszego, starano się rozstrzygnąć drogą równie gruntownéj wymiany zdań.

Praga czeska, 6 kwietnia.

(xx) Kwiecista prazka korespondencya Gazety Narodowéj wywołała tutaj naturalnie pewne oburzenie, choć wytrawniejsi uśmiechnęli się tylko. Nie tylko dzienniki czeskie, ale także Koło polskie i czeskie zaprotestowało przeciwko tym elukubracyom. Oskarżanie Czechów o serwilizm w sprawie zamachu jest zupełnie śmieszne, chyba że królobójstwo uważać zechcemy jako czyn, dowodzący liberalizmu. Wprawdzie Harmodiuszowi i Arystogitonowi wystawiono w Atenach ołtarze, ale wtenczas zabić tyrana znaczyło tyle, co przywrócić rzeczpospolitą, w naszych czasach zaś królobójstwo nie tylko jest zbrodnią, lecz nadto zbrodnią bezużyteczną, bo „le roi est mort vive le roi.“ Pominąwszy zaś fakt, że dzienniki czeskie potępiły zbrodnią, i że pod wrażeniem katastrofy wyrażały się może nieco zbyt przychylnie o carze Aleksandrze II., nie można im zarzucić serwilizmu wobec caratu, ponieważ nieomal codziennie wykazują a) potrzebę reform w Rosyi, b) potrzebę ugody z Polską. Ze Czesi kochają nie tylko nas, lecz Rosyan, jest to fakt, który podniósłem w ostatniéj korespondencyi. Wprawdzie przysłowie powiada „l'ami de tous ne c'est de personne,“ ale frazesami i przysłowiami nie robi się polityki i co do nas, nie ubliżając sobie, możemy być wdzięczni za każdą sympatyą, choćby ona nie należała się nam wyłącznie.

Dziś w Wiedniu ma się ukazać odręczne pismo cesarza do hr. Taaffego w sprawie uniwersytetu czeskiego, czyli raczéj utworzenia w dawniejszym dwóch sekcyi, niemieckiéj i czeskiéj. Dzienniki centralistyczne bardzo się będą tą manifestacyą gorszyły. — Aleć rząd wszelkie propozycye wnosi z upoważnienia cesarza — a zatém odnośny list cesarza do hr. Taaffego nie powinien oburzać sumienia konstytucyjnego.

Wielkie przygotowania czynią tu celem uświetnienia wjazdu arcyksięcia Rodolfa z młodą małżonką.

NIEMCY.

* Berlin, 7 kwietnia. W sprawie kościelno-politycznéj. Dzisiejsza Germania donosi, iż cesarz konferował wczoraj przez dłuższy czas z ministrem kultu Puttkamerem i z ks. Bismarckiem (kanclerz bawił tylko kwadrans u cesarza); organ katolicki twierdzi daléj, że narady te stoją w związku z zatwierdzeniem przez rząd administratora dyecezyi trewirskiéj ks. dr. de Lorenzi i z zwołaniem nadzwyczajnéj sesyi sejmu pruskiego. Równocześnie jednak pisze Nordd. Allg. Ztg. co następuje: „Nieustannie roszerzane bywają wieści o sesyi dodatkowéj sejmu, a ci, którzy to rozgłaszają, nie dadzą się przekonać, że nic w tym kierunku nie zadecydowano, ani nawet téj sprawy nie poruszono. Jeśli chodzi o utrzymanie fałszywéj pogłoski, to wtenczas w razie zaprzeczenia ucieka się do twierdzenia, że to zaprzeczenie skierowane jest tylko przeciw formie owego doniesienia, — a więc w tym przypadku przeciwko temu, jakoby owa decyzya już zapadła. Jakkolwiek więc — tak utrzymują, zaprzeczenie przeciw podanemu faktowi w téj formie jest słuszne, to jednak sejm będzie zwołany. — No! przeciw takiemu uporowi trudno walczyć, gdyż nikt nie może zaprzeczyć, iż mogą stósunki tak się ukształtować, że zwołanie sejmu może być konieczne. Ponieważ jednak w stósunkach nie nastąpił jeszcze taki zwrot, dla tego — jak to na zupełnie pewnéj podstawie możemy donieść — nie zastanawiano się dotąd nad kwestyą zwołania sejmu.“

Doniesienie to organu ks. Bismarcka potwierdza w zupełności wczorajsze nasze wywody; — rząd dotąd prawdopodobnie nie zawiązał nowych układów z Stolicą św. i chwilowo nie myśli o zwołaniu sesyi dodatkowéj.

Przedmiotem zaś konferencyi, o któréj donosi Germania, prawdopodobnie była kwestya zatwierdzenia ks. de Lorenzi administratorem dyecezyi trewirskiéj (organ centrum wyraża nadzieję, że rząd zatwierdzenia nie odmówi), — a daléj, o ile nas domysły nie mylą, ks. Bismarck na mocy informacyi, zasięgniętych od hr. Münstera (ambasadora niemieckiego w Londynie), który wczoraj przybył do Berlina, referował cesarzowi o zapatrywaniach rządu angielskiego na znany wniosek Windthorsta, przyjęty przez parlament niemiecki.

W korespondencyi z Paderbornu zamieszcza wczorajszy Westf. Merkur dwa dokumenta odnoszące się do zawiadomienia rządu przez kapitułę paderbornską o wyborze administratora dyecezyi ks. Drobe. Pismo, które kapituła przesłała ministrowi Puttkamerowi brzmi:

> Mamy zaszczyt donieść Ekscelencyi jak najuniżeniéj, iż na dniu 26 lutego wybraliśmy ks. kanonika Drobe'go naszym wikaryuszem. Mamy niepłonną nadzieję, iż król. rząd ze względu na sprawowanie urzędu nie stawi trudności wybranemu przez nas wikaryuszowi.
>
> J. Freusberg. Peine. Schulte. Wasmuth. Drobe. Bieling. Koch. Bartscher. E. Klein.

Drugie pismo, które równocześnie Biskup Sufragan dr. Freusberg przesłał naczelnemu prezesowi Westfalii, zredagowane było mniéj więcéj w następującéj formie:

> Ekscelencyi mam zaszczyt donieść, iż kapituła wybrała ks. kanonika Drobe swym wikaryuszem i że o tém doniosła także ministrowi kultu.

Zawiadomienie naczelnego prezesa p. Kühlwettera o dokonanym wyborze podpisane jest tylko przez ks. Biskupa Freusberga. Z dokumentów przytoczonych okazuje się, iż niema w nich najmniejszéj wzmianki o uznaniu ustaw lipcowych, lub majowych.

— Jak wiadomo, majątek kiskupi w dyecezyi paderbornskiéj oddany został władzy duchownéj; urzędnicy, którzy dotąd w konsystorzu byli zatrudnieni, pozostają na swém stanowisku. Ks. administrator Drobe zgodził się chętnie na ich zatrzymanie, ponieważ urzędnicy ci już przed wybuchem kulturkampfu fungowali w charakterze urzędników konsystorskich.

— Miasto Kolonia wytoczyło już dość dawno proces tamtejszéj kapitule o nieprawne przywłaszczenie kościoła Minorytów. Sprawa ta w trzeciéj instancyi została ostatecznie załatwiona na korzyść kapituły. Radość katolików kolońskich jest tém większa, iż magistrat kościołów w razie wygrania procesu chciał przekazać starokatolikom.

— Parlament, który obecnie ma wakacye, bardzo mało załatwił dotąd spraw. Po świętach wielkanocnych nie mała go jeszcze czeka praca. Komisye gorliwie odbywały dotąd posiedzenia: komisya np., zajmująca się zbadaniem projektu o cechach, rozebrała już 100 paragrafów. Centrum wspólnie z konserwatystami stawiało do tego projektu różne poprawki, ale wolnokonserwatyści, którzy w parlamencie nazywają się „niemiecką partyą prawa,“ łączą się z liberałami i poprawki, mające na celu podniesienie rzemiosł, upadają. Nie wiadomo, czy projekt rządowy o zaprowadzeniu instytucyi, zabezpieczającéj okaleczałych w fabrykach robotników, znajdzie większość w parlamencie, mimo że ks. Bismarck koniecznie się domaga, by projekt został uchwalony. Do komisyi obradującéj nad tym projektem należą posłowie: bar. Franckenstein (centrum, przewodniczący), dr. Buhl, Holtzmann, Kiefer, Laporte, Oechelhaenser. Pfhaeler, Servaes, Ackermann, bar. Marschall, dr. Frege, bar. Maltzahn, Puttkamer (z Lubawy), bar. Hertling, (z centrum), dr. Lieber (z centrum), dr. Moufang (z centrum), ks. dr. Franz (z centrum), bar. Schorlemer z Alst (z centr.), bar. Soden (z centrum), Stötzel, Freund, Eysolt, Wöllmer, Melbeck, Stumm, hr. Frankenberg, Straelin, dr. Witte.

— Hr. Eulenburg miał podobno, jak donosi Allgem. Evang. Kirchen Ztg., otrzymać głównie dla tego dymisyą, iż zbyt ściśle miał stósunki z masoneryą.

ROSYA.

* Minister oświecenia Saburow, jak donoszą Rusk. Wiedomosti, zaprojektował w ustawie uniwersyteckiéj następujące zmiany, dotyczące inspekcyi nad studentami: 1) Nadzór nad studentami i wolnymi słuchaczami należy (pod pośrednim kierunkiem rektora) do inspektora studentów i prorektora, wybranego z grona profesorów przez radę uniwersytetu. 2) Inspektora wybiera zarząd uniwersytetu wyłącznie z pomiędzy osób, które ukończyły całkowity kurs uniwersytecki ze stopniem naukowym. Po przedstawieniu wybranego przez kuratora okręgu, inspektor zatwierdzony zostanie w obowiązkach na czas nieokreślony przez ministra oświaty. Prorektor zaś wybierany i zatwierdzany będzie na trzy lata. 3) Inspektor i prorektor działają na zasadzie instrukcyi, udzielonéj im przez radę uniwersytecką i zatwierdzonéj przez kuratora, a w razie wątpliwości, wynikłych przy zastósowaniu téj instrukcyi, rozstrzyga rektor uniwersytetu. 4) Do pomocy inspektorom mianują się pomocnicy inspektora dla czuwania nad porządkiem, a gdy tego będzie trzeba, kilku pedelów inspekcyi. Pomocników inspektora wybiera inspektor, przeważnie z pomiędzy osób z uniwersyteckiém wykształceniem. Pedelów przy inspekcyi mianuje rektor na przedstawienie inspektora. 5) Suma niezbędna na utrzymanie inspektora studentów, jego pomocników i pedelów naznaczaną będzie w każdym uniwersytecie w etacie uniwersyteckim, przyczém pozostawione jest ministrowi oświecenia oznaczenie liczby pomocników inspektora i pedelów i rozdział między inspekcyą przeznaczonéj dla niéj sumy.

— Przeprowadzenie wyborów w Petersburgu do rady bezpieczeństwa przy naczelniku miasta wywołuje liczne skargi wszystkich dzienników petersburgskich, które jednomyślnie twierdzą, że przepisy ustanowione wolą cara, nie były zachowane, że wybory odbywały się nagle, bez poprzedniego uwiadomienia, tak że ich rezultat bez wątpienia nie jest wyrazem opinii publicznéj. Gołos w ustanowieniu téj rady uznaje pierwszy widomy krok ku urzeczywistnieniu téj zasady, która ujawniła się już nieraz w działaniach rządowych. Nieraz już rząd wzywał siły społeczne do współdziałania w celach państwowych, do uspokojenia społeczeństwa, zgnębienia anarchii i utrwalenia bezpieczeństwa publicznego. Społeczeństwo, pomimo gorącéj chęci służenia w téj sprawie, nie wiedziało, jak i w czém ma się przyczynić do spełnienia tych zadań, jakim sposobem jego udział w sprawie społecznéj może się urzeczywistnić. Teraz przed ludnością petersburgską otwiera się droga tego działania. — Porjadok, mówiąc o tych wyborach a wierząc w zapewnienia naczelnika policyi, iż powodem tego była konieczność ukończenia wyborów do 31 marca, proponuje, aby celem pogodzenia wybranych z wyborcami przedsięwziąć po ustanowieniu legalnego sposobu elekcyi z pomocą istniejącéj już rady nowe wybory, któreby lepiéj odpowiedziały życzeniu ludności.

— Z Petersburga telegrafują do Dziennika Polskiego, co następuje:

Rada policyjna postanowiła znieść ustawione rogatki z powodu wielkich niedogodności, szczególnie dla ludności wiejskiéj, którą pikiety kozackie wyzyskiwały. Także środki, tyczące się nadzorowania obcych na dworcach kolejowych, okazały się niestósownemi i nie dadzą się przeprowadzić. — (Potwierdza to także depesza do Kuryera Warszaw.) Śledztwo w sprawie podminowania ulicy Małéj Sadowéj, ukończono i akta odnośne przedłożono ministrowi spraw wewnętrznych. O podminowaniu Petersburga pisze Russ. Corr.: Listy nihilistów, bawiących zagranicą, którzy donosili, że cały Petersburg jest podminowany i wskazywali iż zakładanie min jest szczególnie łatwe w zimie przy zamarzniętéj ziemi, okazały się prawdą. Wykazała to mina na ulicy Sadowéj, a daléj przekopy, jakie porobiono około pałacu Zimowego i Aniczkowskiego, które w pierwszém miejscu doprowadziły do odkrycia miny. Odkryto również loch wiodący od gmachu admiralicyi ku portalowi Asałtykowskiemu. Wczoraj krążyły tu pogłoski, że jakiś człowiek, zjawiwszy się w pałacu Aniczkowa, zeznał, iż istnieje jeszcze 6 min w rozmaitych miejscach, które dokładnie wskazał. — Uwięziony syn popa Kibałczyc jest jedną i tą samą osobą, co Tyrkow.

— Czytamy w Wiener Allg. Ztg.: „Prokurator Murawiew jest człowiekiem posiadającym świetne wychowanie i europejskie wykształcenie. Wszystkie akta procesu są mu znane doskonale. Obrońca Ryssakowa jest adwokat Unkowski, prezes Izby adwokackiéj, ma on lat 52. Zazwyczaj nie występuje w procesach karnych, tym razem jednak nie mógł odmówić, będąc ex officio na obrońcę naznaczonym. W r. 1860 był on skazany na 10letnie wygnanie do Wiatki za przestępstwo polityczne. Obrońcą Perowskiéj jest Kedrine, ma on dopiero lat 30. Podjął się obrony na wyraźnie żądanie oskarżonéj, pod tym jednak warunkiem, że nie przyjmie honoraryum. Kedrine w r. 1878 bronił kilku obwinionych politycznych w sposób niesłychanie wolnomyślny, co wielkie wówczas zrobiło wrażenie. Adwokat Chartulari broni Michajłowa, najmniéj zajmującą osobistość z pomiędzy oskarżonych. Jest on znanym w całym Petersburgu ze swego dowcipu. Panu Helfman bronić będzie adwokat Gehrke.

— Z Petersburga otrzymał Dziennik Polski oryginał odezwy na ćwiartce, po jednéj stronie odbitkiem szczotkowym wydrukowanéj, w dwóch przełamach. Tytuł jéj: „Słowo tajnoho bractwa Ziemla i Wola do wsich dobrych ludej.“ Język czysto ukraiński. Według uwagi pod spodem, dokument ten wyszedł z „południowo-ruskiéj wolnéj typografii“ 4/16 marca br., a zatém w trzy dni po zamachu. Objaśnia on — pisze Dziennik Polski — w sposób na wskroś radykalny fakt zamordowania cara, a przypisując je „mużykowi“ Michajłowowi i „mieszczaninowi“ Rysakowowi, odzywa się do „roboczego ludu“ z programem na wskroś komunistycznym, którego nawet naszkicować nie możemy. U dołu czerwony odcisk owalny: „Peczat' tajnoho bractwa Ziemla i Wola.“ List z odezwą tą rzucony w Petersburgu do „pocztowego wagonu“ dnia 21 marca (2 b. m.), przeszedł granicę dnia 5 bm.

— Z Petersburga donoszą, że panslawistyczny prąd reakcyjny objawia się w całéj pełni. Z inicyatywy Pobedonescewa krąży adres przeciw zaprowadzeniu konstytucyi. Mowa Aksakowa na posiedzeniu stowarzyszenia słowiańskiego w niedzielę, wielki sprawiła hałas; mówił on przeciw ograniczeniu władzy głowy państwa. W Europie zachodniéj wskutek socyalnéj nierówności i przepaści, dzielącéj koronę i lud konstytucya daje się wytłomaczyć, ale nie w Rosyi, która opiera się na inteligencyi, ale na czwartym stanie. Profesor Orest Müller mówił przeciw cywilizacyi, która we krwi tonie. Dzienniki milczą albo szydzą z tego.

— Do Gołosa telegrafują, że skazana na zesłanie na Sybir Malinowska, kochanka ukaranego śmiercią przestępcy politycznego Kwiatkowskiego, i Bogoliubow, przestępca polityczny, skazany na ciężkie roboty, dostali pomieszania zmysłów. — Toż samo pismo donosi, że na jednéj z stacyi finlandzkiéj drogi żelaznéj, policya w dniu 30 z. m. wykryła zgromadzenie ucztujących rewolucyonistów.

TELEGRAMY.

Londyn, 7 kwietnia. Podług Daily News twierdzenie Morningpost, jakoby podsekretarz zagranicznego urzędu Dilke i lord admiralicyi Brassey mieli zasilać pieniężnie wydawane przez Mosta pismo Freiheit, nie ma żadnéj podstawy. — Proces przeciw Mostowi toczyć się będzie przed sądem przysięgłych. — Lord Beaconsfield miał zeszłéj nocy silny napad astmatyczny połączony z kongestyą krwi do prawéj strony płuc; w ciągu dnia polepszył się jednakże stan cierpiącego.

Bukareszt, 7 kwietnia. Senat 34 głosami przeciw 5 przyjął ustawę dotyczącą wydalenia osób zagranicznych, które naruszają bezpieczeństwo państwa, z dodatkiem opiewającym, że usiłowania morderstwa lub otrucia władzców państw ościennych lub téż członków ich rodzin nie uważa się jako przestępstwo polityczne.

W Izbie poselkiéj oświadczył minister dla spraw zagranicznych, iż Austro-Węgry, Niemcy, Rosya i Zjednoczone Stany północnéj Ameryki uznały królestwo Rumunii.

Petersburg, 7 kwietnia. Spodziewają się zmiany w ministerstwie wojny.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 8 marca. Kanclerz Argill podał się do dymisyi, ponieważ się nie zgadza na niektóre punkta bilu irlandzkiego. — Dzisiejsze poranne dzienniki zamieszczają list, w którym Maltmann Barry utrzymuje, iż w wrześniu 1879 otrzymał od ministra Dilke'go pieniądze na wydawnictwo dziennika Freiheit.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 8 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wyższemu nauczycielowi gimnazyalnemu Polstrowi w Ostrowie order orła czerwonego czwartéj klasy, a nauczycielowi szkoły przygotowawczéj Blümlowi tamże, król. order korony czwartéj klasy.

† **Odprowadzenie zwłok ś. p. hr. Adolfa Bnińskiego** z domu żałoby na plac tumski odbyło się wczoraj o godzinie 4½ wśród nadzwyczajnego udziału tak licznie z prowincyi przybyłego obywatelstwa, jako téż mieszkańców naszego miasta. Tak szeroko rozgałęziona rodzina, jak liczni przyjaciele, towarzysze broni i pracy na niwie społecznéj — jako téż wszyscy szanujący w osobie zmarłego prawego obywatela, pospieszyli oddać mu ostatnią przysługę i dać wyraz szczerego współczucia rodzinie. Przed wyprowadzeniem zwłok przemówił nad trumną prezes Koła polskiego w sejmie pruskim p. Henryk Szuman, czcząc zasługi zmarłego i dając wyraz powszechnemu żalowi z powodu téj bolesnéj straty. Kondukt prowadził ks. Pędziński, proboszcz św. marciński w asystencyi znacznego grona duchownych tak z miasta jak i z prowincyi. Trumnę niosła młodzież od domu żałoby aż do placu tumskiego. Pochód szedł przez ulicę Rycerską, plac Wilhelmowski, ulicę Nową, Stary Rynek, ulicę Szeroką i Chwaliszewo. Zwłoki odwieziono wczoraj przez Kostrzyn do Gułtów, gdzie pogrzeb odbędzie się w dniu jutrzejszym.

* **Teatr.** Obszerniejsze sprawozdanie o wczorajszém przedstawieniu podamy w następnym numerze Kuryera.

* **Na pomnik dla ś. p. ks. Fr. Malinowskiego.** Z przeniesienia 43 m. 50 fen. Dziś nadesłał: Ks. W. G. z Kwilcza 3 m., N. N. 5,30 m.; z Pelplina: ksiądz prałat Prądzyński 20 m. ks. prof. Kujot 3 m., ks. prof. Ograbiszewski 3 m., ks. prof. Fankidejski 1 m. i ks. R. Frydrychowicz 1 m. Razem 79 marek 80 fen.

* **Na rodaka we Wrocławiu.** Z przeniesienia 159 marek. Dziś nadesłali: Ks. W. G. 2 m., St. z Ziołeckich Lewandowska 3 m., Koczorowska z Jaksic p. Czempiniem 3 m. Razem 167 marek.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 35 marek 86 fen. Dziś nadesłali: Parafia Jaktorowska 3 m. 50 fen. ks. W. G. z Kwilcza 3 m., X. L. z K. 80 fen. Razem 43 marek 16 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Rodak nasz** p. Gorgoniusz Jacobson zdał dnia 6 b. m. w Gryfii egzamin państwowy na lekarza praktycznego.

* **Izba karna** sądu ziemiańskiego w Międzyrzeczu skazała przedwczoraj dnia 6 b. m. robotnika Karóla Klaussa który popełnił świętokradztwo w kościele międzychodzkim i kwileckim na 15 lat ciężkiego więzienia, a pomocnika Klausego owczarka Jana Lanskiego na 6 lat ciężkiego więzienia włącznie z karą za stawienie oporu aresztującemu go żandarmowi.

* **Budowę** gmachu polskiego Muzeum w Toruniu objął budowniczy p. Wituski z Poznania; roboty mularskie p. Kobielski, ciesielskie Karól Witkowski, dekarskie i blacharskie August Głogau, stolarskie C. A. Schultz, ślusarskie R. Tilk, malarskie Burczykowski, stukatorskie Piętkiewicz, wszyscy niżéj podania; roboty garncarskie oddano p. Knaakowi za 8 procent wyżéj podania.

* **Ks. Bücks,** proboszcz rządowy w W. Rudnie na Ślązku będąc złożony chorobą, wyspowiadał się u księdza katolickiego z Ujazdu i przyjął komunią św., złożywszy poprzednio na piśmie następujące oświadczenie: 1) wyrażam żal z powodu mego dotychczasowego postępowania, zwłaszcza, iż byłem nieposłuszny memu najprzewielebniejszemu Biskupowi i dałem wielkie zgorszenie; 2) przyrzekam, iż natychmiast zrezygnuję u patrona na beneficium, że się oddam ks. Biskupowi do dyspozycyi i że z wdzięcznością przyjmę karę, jaka mnie spotka; 3) proszę, aby najprzewielebniejszy ks. Biskup, wszyscy księża i parafianie przebaczyli mi zgorszenie, jakie dałem. — Tu następują podpisy świadków. — Ks. Büchs znajduje się obecnie w klasztorze Braci Miłosierdzia w Pilchowicach i powraca już do zdrowia. Oby przykład księdza Büchsa znalazł licznych naśladowców!

* **W Tylży** bawił dnia 28 z. m. p. Grunert „starokatolicki“ proboszcz z Królewca, aby się przekonać ile w tém mieście ma owieczek. Prócz szklarza Fr. H., który żeniąc się z protestantką, aktem sądowym wystąpił z Kościoła katolickiego, nie znalazł tu nikogo, któryby się zwał „starokatolikiem.“

* **Znów** kilka set morgów ziemi polskiéj przeszło z rąk polskich na obcą własność. Dobra rycerskie Janówiec, położone w powiecie wągrowieckim a należące do p. Kaźmirza Drwęskiego, obejmujące 708,31 hkt., nabył kapitalista Ernest Ratmann za 350,000 m.

* **Nauczyciele katoliccy** w Lwówku otrzymali w roku 1881/82 następujące subwencye; pierwszy nauczyciel 625 m, drugi 550 m., trzeci 840 m. Dodatku do pensyi

otrzymał pierwszy nauczyciel p. Mroczkiewicz i drugi p. Gierszewski po 90 m.

* **Z Bytomia** donoszą o rzadkiém w naszych czasach i naszym kraju zjawisku. Oto administracya miejska zniżyła podatek komunalny z 260 na 200 procent, bo przy konkursie na posadę kolektora loteryjnego, na którą zgłaszający konkurent winien wykazać się majątkiem 60,000 m., przekonano się, że kapitalistów posiadających ową sumę jest więcéj aniżeli dotychczas sądzono.

* **Wielki teatr** w Montpellier zgorzał do szczętu przedwczoraj zrana o godz. 1 po przedstawieniu Hamleta.

* **Namiestnik Galicyi** hr. Potocki powrócił ze Sławuty do Lwowa.

* **Cesarz Franciszek Józef** udzielił z prywatnéj szkatuły swéj 500 złr. na rozszerzanie internatu ruskiego księży Zmartwychwstańców we Lwowie.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 9 kwietnia, św. Maryi Egip. Wschód słońca o godzinie 5 minut 20. Zachód o godzinie 6 minut 45.

Długość dnia 13 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1241 Klęska Polaków pod Lignicą. — 1570 Sejm w Sandomierzu uchwala wolność wyznań. — 1606 Zjazd w Stężycy Rokoszan Zebrzydowskiego. — 1793 Oświadczenie drugiego rozbioru Polski. — 1831 Dwernicki wkracza na Wołyń.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 kwietnia.

BAZAR. Pani hr. Mielżyńska z Chobienic, Moszczeński z Niemczynka, Czorba z Krajewic, Morawski z Jurkowa, Matecki z Biegunowa, hr. Bniński z Wołynia, Stablewski z Zalesia, hr. Bniński z Samostrzela, Moszczeński z Stępuchowa, hr. Kwilecki z Oporowa, Chłapowski z Sośnicy, hr. Żółtowski z Urbanowa, dr. Szułdrzyński z Siernik, Łączkowski z Wojnowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie hr. Żółtowska z Drzewiec, Grabowska z córkami z Nowéj wsi, Skrzydlewska z córką z Mechlina i hr. Kwilecka z Królestwa Polskiego, hr. Grabowski z Grylewa, Chłapowski z Bonikowa, Skarzyński z Miedzianowa, Skarzyński z żoną z Chełkowa, Sczaniecki z Wrocławia, Niezychowski z Granówka, hr. Czarnecki z Golejewka, hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, Potworowski z Goli, Kurnatowski z Pożarowa, hr. Żółtowski z Czacza, Potworowski z żoną z Kosowa, Brzeski z Cieślina, hr. Czarnecki z Wilkowa, Biegański z Cykowa, Moszczeński z Wapna, Moszczeński z Srebrnogóry, hr. Potworowski z żoną z Zielęcina, Poniński z Żernik, hr. Poniński z żoną z Wrześni, Chełmicki z żoną z Zakrzewa, Radoński z Krześlic, dr. Szuman z Władysławowa, Modliński z Walentynowa, Skoryna z żoną z Warszawy, Moszczeński z Przysieki, Guttry z Piotrkowic, Chełkowski z Starogrodu, ks. prob. Poniński z Kościelca, Malczewski z Swinar, Chełmski z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Mlicki z Komaszyc, Grabowski i Handke z Górzewa, pani Świnarska z siostrą z Budziejewa, Grzymała z Gniezna, Meissner z Pfalzburga, Loss z Bobowa, Binek z familią z Biskupic, Chrzanowski z familią z Ostrowa, Zielewski z Wałcza, Sojecki z Berlina, Brossemann z Bydgoszczy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 7 kwietnia 1881.

Przy skończoném dziś ciągnieniu pierwszéj klasy 164 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 15 000 marek na nr. 13 089.
2 wygrane po 3600 marek na numera 27 701 i 85 238.
2 wygrane po 1500 marek na nr. 16 412 i 30 621.
3 wygrane po 300 marek na nr. 41 801. 70 026 i 84 502.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PREMYSŁ.

Poznań 8 kwietnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 51,70 marek, kwiecień 51,70, maj 52,20, czerwiec 52,80, lipiec 53,40, sierpień 53,80, wrzesień —,—, kwiecień-maj —,—.

Ceny targowe w Poznaniu
dnia 8 kwietnia 1881.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	50	19	40	17	50
Żyto	— —	20	30	19	50	18	80
Jęczmień	— —	16	—	15	—	14	60
Owies	— —	16	60	15	40	14	50
Groch wrzący	— —	20	—	19	—	18	50
Groch na paczę	— —	17	—	16	—	15	60
Kartofle	— —	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	— —	10	80	10	—	9	20
Łubin niebieski	— —	9	80	9	20	8	60
Rzepik zimowy	— —	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	— —	—	—	—	—	—	—
Wyka	— —	15	50	15	—	14	50

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 8 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4½% listy rentowe pozn. 100,50. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 72,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,—. Poznański bank prowincyonalny 117,50. 4% pożyczka państwa 101,40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,10, 3½% oblig. długu państw. 97,80. Marchijsko-pozn. 28.—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,— Austr. noty bankowe 174,50, Polskie likw. listy 56,—, Rosyjskie bankowe noty 210,50 marek.

Bydgoszcz 7 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 195—205 pł. ciemniejsza i szklista 205—218 pośledna 160—190 płac.

Żyto potw., piękne krajowe 194—198 płc., pośledne 175—190 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 185—195, na paszę 160—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,50—51 pł.

Wrocław 7 kwietnia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara pośledna 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa pośledna —,— średnia 36—38 piękna 40—42, najpięk. 43—46, biała, pośled. 25—35, średnia, 40—50, piękna 50—55, najpiękniejsza 56—64.

Żyto (za 2000 funt.) potw., wypow. —— cent. Cena wypowiedziano —,—, kwiecień 207,— żąd., kwiecień-maj 207,— płacono, maj-czerwiec 205,50 żądano, czerwiec-lipiec 197,— żąd., na lipiec-sierpień 183 żąd., wrzesień-paźdz. 175 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na kwiecień 207 żąd., na kwiecień-maj 207 żąd.

Owies. Wypow. —— cent., na kwiecień 147,— żąd., na kwiecień-maj 147,— żądano, maj-czerwiec 149, - żądano, czerw.-lipiec 152,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., kwiecień 245 żąd., 242 płac.

Oléj rzepiowy spok., wyp. —— cent., w miejscu —,— żąd., —,— płac., kwiecień 51,50 żąd., — płac., kwiecień-maj 51.— żąd., —,— płac., na maj-czerwiec 51,50 żąd., czerwiec-lipiec —— żąd., wrzesień-październik 53,75 żąd. i płc., listopad-grudzień — płc. i żąd.

Okowita bez in., wypowiedz. 20,000 litrów, w miejscu —.— żąd. i płc., kwiecień i kwiecień-maj 53,30 płc., maj-czerwiec 53,60 płac. - - żąd., czerwiec-lipiec 54,20 żądano, lipiec-sierpień 55.— żąd., sierpień-wrzesień 55,— żąd.

Cena wypowiedziana na 8 kwietnia: żyto 207,— marek, pszenica 207,— m., owies 147,— mrk., rzep 245 mrk., olej rzepiowy 51,50, okowita 53,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 7 kwietnia 1881.

Postanowienia mieszkiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica biała	21	90	21	30	20	20	19	50	18	60	17	60
„ żółta	20	90	20	40	19	80	19	30	18	10	17	10
Żyto	20	60	20	30	19	80	19	30	19	—	18	60
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	60	15	30	14	70	14	20	13	80	13	40
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 38,50—60—68 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siemienne niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm. za 100 kilogr., żółty 10.0—10,50—11.0 m. nieb. 9,80—10,30—10,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Szczecin, 7 kwietnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 195—204 m., białą 209—215 mrk., wilgotne 165—195 mrk., kwiecień płacono —,— mrk., na wiosnę płac. 214,5—214—215 mrk., maj-czerwiec żądano 215, płac. 214,5 mrk., na czerwiec-lipiec żąd. 215,—, płac. 214,5 marek, na lipiec-sierpień płac. 213,— marek, na sierpień-wrzesień płac. —,— mrk., na wrzesień-październik płc. i żąd. 207,0 mrk.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 200 do 202 mrk., piękne —.— mrk., na wiosnę płac. 202—202,5 m., na maj-czerwiec pł. 197—197,5 m., na czerwiec-lipiec płc. 177,5— marek, na lipiec-sierpień płacono 177,05 marek, na wrzesień-październik płc. i płac. 170 mrk.

Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 156—159 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy słabiéj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,05 m., na kwiecień-maj płac. 52,05 mrk., płacono —.— mrk., na maj-czerwiec płacono —.— m., na czerwiec lipiec płac. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 55,25 m.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 52,0 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na wiosnę pł. 53.5—53,3 mrk., żąd. — mrk., na maj-czerwiec płac. 54—53,8 m., na czerwiec-lipiec płac. 54,5 m., na lipiec-sierpień żąd. 55,2 mrk., na sierpień-wrzesień płac. —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

8 kwietnia **Berlin,** 1881. Kursa końcowe. 7 kwietnia

Pszenica osłab.

kwiecień-maj	216,25
czerw.-lipiec	216,—
Żyto słabo	
kwiecień-maj	204,—
maj-czerwiec	198,75
wrz.-paźdz.	171,50
Oléj rzep. umac.	
kwiecień-maj	52,10
wrz.-paźdz.	54,40
Okowita potw.	
w miejscu	53,70
kwiecień-maj	54,60
maj-czerwiec	54,80
czerw.-lipiec	55,60
sierpień-wrz.	56,70
Owies	
kwiecień-maj	154, -
Wypow.-żyta wsp.	—,—
Wypow.-okow. kw.	21000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	119,25
Pr. consol. 4%	101,75
Pozn. listy z.	100,25
Pozn. listy rent	100,40
Austr. banknoty	174,30
Austr. renta złota	81,40
Austr. losy 1860.	126,25
Włochy	91,—
Amerykany	100,30
Rumuny	98,50
Ros. banknoty	209,30
Ros.-ang. pożyczki	92,50
Ros. losy prom. 186.	143,10
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	518,50
Kolej państwowe	524,—
Lombardy	195,50
Usposob. b. stale.	

Szczecin, dnia 8 kwietnia 1881. (Kursa końc).

Pszenica niezm.

na wiosnę	215,—
maj-czerwiec	215,—
Żyto stale	
na wiosnę	204,—
na maj-czerwiec	197,50
Owies	
na —	
na —	
na —	
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	52,25
na jesień	54,75
Okowita słabo.	
w miejscu	52.—
na wiosnę	53,30
na maj-czerw.	53,80
Petroleum	
kwiecień	9,10

Podziękowanie.

Za ostatnią przysługę, wyświadczoną zmarłemu nauczycielowi **Michałowi Brzezińskiemu** przy odprowadzeniu zwłok, składamy wszystkim znajomym, szczególniéj panom nauczycielom serdeczne podziękowanie. (700)

Żona z córkami.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (18)

W. i M. Chmielewskie
dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.
Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Cygara.

Z dniem każdym wzrastający obrót daje mi rękojmią, że cygara z skadu mego sprowadzane na względy Pusl, zasługują; trzymam się bowiem zasady, nie zarabiać dużo, ale sprzedać wiele. Aby szerszszą publiczność z cenami memi zapoznać, polecam z bogato zaopatrzonego składu mego niektóre gatunki a mianowicie:

Ibicus	po M. 30	za 1000	szt.	
Celebes	„ „ 40	„	„	szt.
Perla	„ „ 40	„	„	„
Dornröschen	„ „ 45	„	„	„
Nina	„ „ 50	„	„	„
Pythia	„ „ 50	„	„	„
Passa Tiempo	„ „ 60	„	„	„
Vanidad	„ „ 60	„	„	„
Mocana (Specyalność na Poznań)	po M. 60	za 1000	szt	
Gloria	„ „ 60	„	„	„
Astro	„ „ 60	„	„	„
Nobleza	„ „ 75	„	„	„
Contento	„ „ 75	„	„	„
Colla Rienzi	„ „ 75	„	„	„
Floron	„ „ 80	„	„	„
Oceana	„ „ 90	„	„	„
Bocolica	„ „ 90	„	„	„
Paulina	„ „ 90	„	„	„
Vulkan	„ „ 100	„	„	„
Patrona de la Musica	„ „ 120	„	„	„
Cruz de Hiero	„ „ 120	„	„	„
Negro	„ „ 120	„	„	„

oraz wiele reszt po cenie niżéj zakupna, tytoń Ermellera jako też prawdziwy holenderki Nessing Kasperkiego z Sztumu. (408)

J. K. Nowakowski,
Plac Piotra.

Bliższéj wiadomości o pensyi dla młodych ludzi chcących się kształcić w szkołach wrocławskich lub przygotować się do egzaminu do jednorocznej służby, udziela niżéj podpisany. Dozór sumienny pod względem nauk, moralności i religii. (696)

Władysław Paczowski,
Wrocław, Kl. Scheitnigerstr. 11.

Nakładem drukarni **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszły:

O wychowaniu dzieci

Sześć nauk
przez
ks. Władysława Chotkowskiego
Licencyata św. Teol.
W 8-ce stronnic 219.
Cena egzemplarza **2 M.,** z franko przesyłką **2,20 M.**

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi płóc. gorsami za 7 tal.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar.
6 par mankiet, cienkich płóciennych za 1½ talara.

Wielki wybór krawatów męzkich

Rękawiczki glacé i sukienne; damskie i męzkie

kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich, jedwabnych szalików damskich, skarpetek i pończoch wełnianych, koszule wełn. zdrowia po 3,50 do 4,50 (450)

Koszule męzkie czysto płócienne z nalepszéj fabryki bielefeldskiéj **za 10 talarów ½ tuzina.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obwodu szyji koniecznem.

M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny,
Poznań, ulica Wodna nr. 2.

WINA węgierskie

osobiście u producentów na Węgrzech zakupione, poleca w obfitym wyborze po jak najtańszych cenach (697)

A. Cichowicz.

Silesia, Tow, chemicznych fabryk
w **Saarau** (st. kolei żel. Wrocł.-Fryb.), w **Wrocławiu** (Schweidn. Stadtgr. 12,) i w **Merzdorfie** (przy szląskiéj Geb.-Bahn).
Pod **gwarancyą treści** polecamy nasze znane **preparaty nawozowe** jako też wszelkie inne używane **środki nawozowe.**
Próby i cenniki na żądanie franko.
Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmują:
R. Barcikowski w Poznaniu.
Hermann Mirels w Wrześni.
Kasa oszczędności i pożyczkowa (dyrektor Tadrzyński) **w Śremie.**
B. Rogaliński w Toruniu.
L. Zboralski w Pleszewie. (534)

G. Schoenecker

Rynek nr. 8

poleca swój skład sprzętów kościelnych t. j. **monstrancye, kielichy, trybularze, lichtarze, pająki etc.**

Odnawianie jako też pozłacanie i pośrebrzanie, galwaniczne lub w ogniu, wykonywam w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. (635)

Pod prasą znajdują się wyborowe

Pisma ś. p. X. prał. Kożmiana

w trzech tomach w 8ce.
Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku
tylko 10 Marek.
O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza
Jarosław Leitgeber
drukarnia w **Poznaniu.**

Wszelkie artykuły na wiosenny i latowy sezon

tak w **materyach,** jak i **okryciach damskich** już nadeszły i poleca takowe w wielkim wyborze. (596)

Handel towarów modnych, płócien, stołowizny i ubiorów damskich.

W. Kukuliński i Spł.

Poznań, plac Wilhelmowski 6.

Cukry deserowe	od 2,00 M. za f.
Karmelki	od 0,80 M. za f.
Czekoladę do gotowania w orygin. krągach	od 1,50 M. za f.
Czekoladę w proszku	
Herbatę czarną (Pecco)	od 5,00 M. z a f.
Baranki wielkanocne w wielkim wyborze	od ,25 fen.
Jajka	od ,10 fen.

poleca (606)

E. Adamski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Wrocławska ulica nr. 14.

Piękne, pąsowe, słodkie

mesyńskie pomarańcze

w skrzynkach, półskrzynkach i pojedyńczo poleca (693)

S. SOBESKI, Poznań w Bazarze.

Na wiosnę
(498) poleca swój

skład ubiorków

dla chłopców i dziewcząt

W. Koehlerowa, Berlińska ul. 19.

Po nadejściu wszelkich materyi na nadchodzącą **porę wiosenną** polecam takowe, jako i (500)

wielki wybór gotowych

ubrań męzkich

z materyi krajowych i zagranicznych podług najnowszych żurnali i w wszelkich gustach wedle życzenia.

Również zwracam Szan. Duchowieństwu uwagę na już gotowe rewerendy (letnie).

A. KROMOLICKI
krawiec, ulica Jezuicka nr. 12.

Pasy do maszyn,

artykuły gumowe,

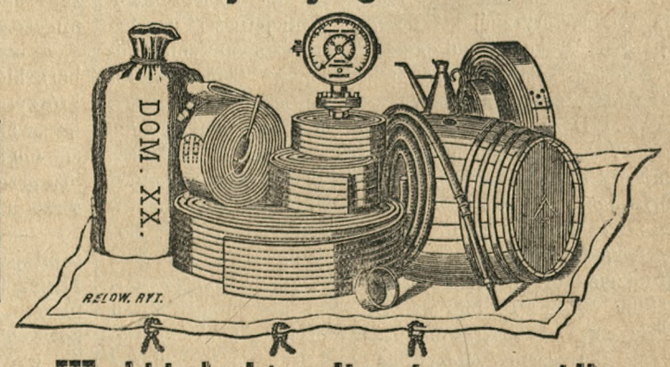

Worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty i derki na konie
polecają (244)

ORŁOWSKI I SP.
Poznań, ul. Jezuicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

Baranki (701)

i jajka cukrowe, maczek kolorowy, cykata, **wodę kolońską** poleca cukiernia

Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Pończochy damskie, dziecinne, szkarpetki tuzin począwszy od 3 m. 50 fen. do 16 m., oraz rękawiczki latowe, kalesony, krawaty rozm. bawełny, nici, jedwab, guziki, grzebienie, mydła toalet. i t. d. poleca tanio (699)

J. Pawłowska,
Poznań. ulica Wrocławska 6.

Na ul. Strzeleckiéj 28b.
jest pomieszkanie o 5 pokojach przy Zielonym Ogrodzie zaraz do wynajęcia. (694)

RESTAURACYA

wraz z **pomieszkaniem** przy **ulicy Wodnéj nr. 13** jest od 1 października do wynajęcia. Bliż. wiad. **Piekary nr. 16, I piętro na lewo.** (698)

ORGANISTA

w podeszłym wieku, lecz zdrowy i krzepki, żonaty, bezdzietny, znający się dobrze na gospodarstwie, ogrodnictwie i pszczelnictwie, nie leniący się do żadnéj pracy, poszukuje do każdego czasu choć skromnego miejsca. Na łaskawe żądanie prześle się dobre świadectwa i rekomendacye. Listy uprasza się pod adr. **O. O. Dalewo.** (702)

Ucznia

z wiadomościami tercyanera poszukuje do handlu żelaza, węgli i materyałów budowlanych

W. Trąmpczyński,
Nakło. (675)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.